

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
12.01.2026

Nr 8 (11196)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

PESA przejmuje
niemieckiego
producenta
tramwajów HeiterBlick
z Lipska **str. 2**



FOT. PESA

Jest oskarżenie
ws. bombowego
zamachu na bydgoskim
osiedlu **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Memoriał Andrzeja „Kini” Brończyka



W niedzielę, 11 stycznia 2026 roku w bydgoskiej hali Łuczniczka odbyła się kolejna edycja memoriału Andrzeja „Kini” Brończyka. To wyjątkowe wydarzenie pełne wspomnień i sportowych emocji. W turnieju wzięło udział osiem drużyn: Przyjaciele Andrzeja Brończyka, Zawisza Oldboys, Zawisza Business Club, Trenerzy Zawiszy, Gopłania Inowrocław, Fankluby Zawiszy - Drużyna Matiego, Kibice Zawiszy i Bydgoskie Media.

Wjazd i przejście
dla pieszych
na ulicy 19 Marca
1981 roku **nie będą**
doświetlone **str. 4**

Na nowe Wiadukty
Warszawskie jeszcze
sobie zaczekamy.
Prace projektowe
mają bardzo duży
poślizg **str. 5**

Zrób budkę, nakarm,
ale **pamiętaj,**
pomagaj „z głową”!
I nie rób tego tylko raz
str. 6

Co dalej z promem
Flisak? Polski
Rejestr Statków
odpowiada w sprawie
przebudowy jednostki
str. 7

Płatności
BLIK-iem biją
rekordy. Najczęściej
robimy przelew
z telefonu na telefon
str. 8

Można sporo
zyskać! Duże
zainteresowanie
zaświadczeniami
do „stażowego” **str. 10**

„To były sekundy, były już po szyję w wodzie”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Bez chwili namysłu ruszył na pomoc dziewczynkom, które wpadły do wody w okolicy V śluzy w parku nad Kanałem Bydgoskim. Dotarłszy do człowieka, który w sobotę, 10 stycznia zapobiegł tragedii. Pochochodzący z Ukrainy Oleksandr Bolotow uratował 9-letnie siostry i opowiedział nam o kulisach całej sytuacji.

W sobotę o godzinie 11.20 dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy

otrzymał zgłoszenie dotyczące dzieci, pod którymi załamał się łódź na Kanał Bydgoskim w rejonie ulicy Czarnej Drogi. Jak ustalili policjanci, 9-letnie dziewczynki biegały po zamrożonej powierzchni kanału. W pewnej chwili łódź pod nimi zaczął pękać i dzieci wpadły do wody.

- Na szczęście w pobliżu znajdował się przechodzień, który zauważył całe zdarzenie i natychmiast ruszył z pomocą, pomagając dziewczynkom wydostać się na brzeg. Dzieciom nic się nie stało i trafiły do ich miejsca zamieszkania, pod opiekę ojca - mówi sierż. szt. Jakub Skrzypek, z zespołu

komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

To zdarzenie po raz kolejny potwierdza, jak niebezpieczne mogą być zimowe zabawy na zamrożonych akwenach. „Łódź, nawet gdy wydaje się gruba i stabilna, nigdy nie daje gwarancji bezpieczeństwa - zwłaszcza na rzekach, kanałach i zbiornikach o zmiennym nurcie wody” - czytamy w policyjnym komunikacie.

Dotarliśmy do mężczyzny, który jako pierwszy ruszył na pomoc dziewczynkom.

- Byłem na tym moście - mówi Oleksandr Bolotow, kiedy spotkaliśmy

się z nim w miejscu, gdzie rozegrało się dramatyczne zdarzenie.

- Zobaczyłem w odległości jakichś 30-40 metrów, że na łodzi znajdują się te dziewczynki. Najpierw łódź załamała się pod jedną, potem pod drugą z nich.

Mężczyzna opowiada, że ruszył biegiem ścieżką wzdłuż brzegu, przeszedł przez zarośla do miejsca, z którego było najbliżej do dzieci. Po drugiej stronie kanału - tej przy blokach przy Czarnej Drodze - zauważył starszego mężczyznę. Obaj byli jedynymi osobami dorosłymi w okolicy. ©©

Więcej - str. 3

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

● Rafał Brzóska ma nad czym dumać. Gdyby sprzedał Inpost, mógłby kupić Poczte ● Czas prowizorek się kończy. Firmy muszą zmienić strategię

Janusz Michalczyk



PRZYRODA BYWA OKROPNA

Coraz więcej ludzi przyznaje, że nie lubi przyrody i źle się czuje na łonie natury - donoszą naukowcy robiący badania socjologiczne. Szczerze mówiąc, w ogóle mnie to nie dziwi. Powiedziałbym nawet, że jest coraz więcej powodów, by przyrodę nienawidzić. Zwłaszcza jeśli chodzi o niektórych przedstawicieli świata zwierząt. Niedawno zadzwoniła do mnie przyjaciółka specjalnie po to, by opowiedzieć, że podczas spaceru po rynku zauważyła osobnika biegnącego w biały dzień slalomem między straganami świątecznego jarmarku. To był szczer wielkości małego kota. Jej zaskoczenie wydało mi się o tyle przesadne, że dwa tygodnie wcześniej oboje widzieliśmy równie spalone indywiduum śmigające nieopodal fosy, również w centrum miasta. Pomińmy w tym miejscu dywagacje, jakie są przyczyny ich panoszenia się. Dość, że nie da się z nimi zaprzyjaźnić jak ze szczeniakiem w wersji udomowionej, czym jakiś czas temu zaskoczył mnie mój dorosły syn. Tamten eksperyment zakończył się jednak dość szybko. - One żyją tylko dwa lata i ciągle trzeba urządzać pogrzeby - zakomunikował mi ze smutkiem w głosie.

O szczerzej nienawiści można też mówić w przypadku gołębi. Ktoś nazwał je zresztą dość trafnie szczurami ze skrzydłami. One tylko wyglądają niewinnie. Ci, którym zapaskudzały parapety lub balkony, dobrze wiedzą, o jak intensywnym mowie uczuciu. Coś podobnego da się powiedzieć o kretach i normicach, dewastujących wypielegnowane trawniki. Wspomnę jeszcze o stadach dzików śmiało penetrujących obrzeża miast. Na Słowacji strzelali nawet ostatnio do miśków, bo niektóre napadały na turystów na górskich szlakach. Darujmy sobie zatem sentymentalne westchnienia i przyznajmy, że zwierzę jest niezręcznie wrogiem człowieka.

Oczywiście, ludzie różnią się wrażliwością. Parę lat temu niektórych widzów teatralnego spektaklu bulwersowało gotowanie żywego raka na scenie. Kilka miesięcy temu zniesmaczona czytelniczka doniosła naszej redakcji o rozkładaniu przy budach z jedzeniem pułapek z bardzo silnym klejem, do którego przywierały szczury i konoły w męczarniach na oczach klientów. Tak, przyroda potrafi być groźna lub obrzydliwa i budzi w nas pierwotne instynkty. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

-3°C
-8°C



Wiatr
zach. 18 km/h
Ciśnienie
1018 hPa
Biomet
niekorzystny

Wtorek

-3°C
-7°C



Środy

2°C
-9°C



Dziś imieniny obchodzą Antoni, Arkadiusz, Benedykt, Bernard i Małgorzata

PESA przejmuje niemieckiego producenta tramwajów HeiterBlick z Lipska

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

PESA i HeiterBlick łączą siły, bydgoska spółka obejmie 100 procent udziałów niemieckiego producenta tramwajów. Dzięki połączeniu potencjału obu spółek powstanie europejskie centrum tramwajowe, oferujące nowoczesne, komfortowe i ekologiczne pojazdy miejskie dla przewoźników w całej Europie.

PESA finalizuje przejęcie 100 proc. akcji niemieckiego HeiterBlick z Lipska, produkującego i modernizującego tramwaje i inne pojazdy szynowe - wypełnienie uzgodnionych warunków transakcji jest planowane w pierwszym kwartale 2026 roku.

Firma oraz logo HeiterBlick zostają

Bydgoski producent planuje pozostawić firmę, jej logo oraz zakład w Lipsku i rozwijać jej działalność oraz obecność na rynku niemieckim.

Połączenie PESA i HB daje synergiczne rynkowe, technologiczne oraz kompetencje i zasobów inżyniersko produkcyjnych, czego efektem będzie powstanie wiodącego producenta tramwajów zdolnego oferować nowoczesne, ekologiczne, komfortowe i bezpieczne pojazdy odpowiadające potrzebom przewoźników na wszystkich rynkach europejskich.

- Wierzymy, że PESA i HeiterBlick doskonale się uzupeł-



HeiterBlick to uznana firma produkująca tramwaje w Niemczech od początku lat 2000, obecnie realizująca projekty w Lipsku, Würzburgu i Dortmundzie.

nają - połączenie daje synergiczne kompetencje, wzajemne przenikanie doświadczeń obydwu zespołów, co jest kluczowe dla wzmocnienia naszej pozycji w Europie - podkreśla Krzysztof Zdziarski, prezes zarządu PESA Bydgoszcz.

Umowa oznacza rynkową ekspansję

Połączenie z HB oznacza dla PESA wzmocnienie potencjału pojazdów aglomeracyjnych 'Urban', a dzięki realizowanym inwestycjom i pozyskanemu finansowaniu spółka będzie kontynuować stabilny rozwój i rynkową ekspansję.

- Międzynarodowa konkurencyjność polskich przedsiębiorstw jest jednym ze strategicznych kierunków działań Polskiego Funduszu Rozwoju. Przejęcie HB przez PESA pokazuje, że polska spółka konsekwentnie zmie-

rza ku pozycji lidera rozwiązań przemysłowych w Unii Europejskiej" - mówi Piotr Matczuk, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

Głos w tej sprawie zajął Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, patron inicjatywy Team Poland.

- Przejęcie niemieckiej spółki przez polskiego producenta doskonale odzwierciedla działanie inicjatywy Team Poland - nowoczesnego modelu współpracy państwa z biznesem, który pozwala naszym firmom zdobywać kluczowe rynki i budować pozycję liderów w swoich branżach. Międzynarodowa ekspansja PESA, wsparta przez polskie instytucje rozwojowe, cieszy podwójnie: wzmacnia konkurencyjność i innowacyjność polskiej gospodarki oraz umacnia wizerunek Polski jako kraju, który potrafi tworzyć i eksportować

zaawansowane technologie. Ta transakcja jest znakomitym przykładem dyplomacji gospodarczej w praktyce - pokazuje, że grając drużynowo, jako Team Poland, możemy działać na europejską skalę - mówi minister Andrzej Domański.

Gdzie jeżdżą tramwaje Pesy?

PESA dostarczyła do tej pory prawie 1000 tramwajów do ponad 20 miast w Europie, w tym między innymi europejskich stolic - Warszawy, Kijowa, Sofii i Tallina.

Tramwajami z bydgoskiej firmy podróżują mieszkańcy 12 z 14 polskich aglomeracji posiadających sieci tramwajowe.

W tej chwili PESA produkuje pojazdy dla Wrocławia, Krakowa, Aglomeracji Śląsko-Zagłębiowskiej, Bydgoszczy, Torunia i Gorzowa Wielkopolskiego.

Jak już pisaliśmy, pod koniec zeszłego roku podpisała strategiczną umowę finansowania o wartości 6,8 miliarda zł z konsorcjum, w którego skład weszło ponad 20 polskich i zagranicznych instytucji finansowych.

Powstaje fabryka za prawie 500 mln zł

Obecnie buduje fabrykę w Bydgoszczy. Za prawie 500 mln złotych powstaną nowe hale - konstrukcyjna i montażowa oraz nowy magazyn części. Podwoi to zdolności produkcyjne firmy i wpłynie na znaczną poprawę jakości i szybkości produkcji. ©© KB

KALENDARIUM BYDGOSKIE

12 stycznia

Taryfa nocna w Bydgoszczy zniesiona

1925: w Muzeum Miejskim miało miejsce otwarcie wystawy obrazów znanego współczesnego polskiego malarza i konserwatora dzieł sztuki, Wojciecha Podlaszewskiego z Torunia. Ekspozycja trwała do 11 lutego. Tego samego dnia w związku z „rosnącą liczbą samochodów” przy pl. Wolności firma „Nobel” otworzyła pierwszą w Bydgoszczy stację benzynową ze zbiornikiem na pali-

wo o pojemności 1500 litrów.

1936: zarząd Bydgoszczy podał do wiadomości publicznej, że dotychczasowa taryfa nocna za przejazdy „dorożkami” samochodowymi na terenie miasta została zniesiona i od tej pory obowiązywać miała jednolita taryfa przez całą dobę. **1956:** bydgoszczanie przeżyli wielkie rozczarowanie. Tego dnia na lodowisku Gwardii przy ul. Zamoyskiego wystąpić miała popularna w Europie tancerka - łyżwiarka figurowa, Szwedka May Britt. Bi-

lety wyprzedano na tydzień naprzód. Niestety, nagła odwilż uniemożliwiła występ. **1960:** Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne uruchomiły „Bar Turystyczny” przy ul. Warszawskiej 17. Specjalnością zakładu miały być dania przyrządzane z końskiego mięsa. Bar, nie ciesząc się zainteresowaniem konsumentów, szybko zmienił menu na bardziej tradycyjne. **1968:** pierwsi mieszkańcy wprowadzili się do nowo oddanego do użytku bloku nr 2, pierwszego budynku

nowego osiedla „Chemicz” wznieszonego przy ul. Spokojnej wzdłuż torów tramwajowych „ósemki” na skarpie prowadzących do Kapuścisk. W bloku znajdowało się 65 mieszkań.

1993: w Bydgoszczy doszło do głośnego wypadku. 17-letni bydgoszczanin jadący toyotą z nadmierną prędkością na ul. Unii Lubelskiej wpadł w poślizg i samochód zsunął się do Brdy. Kierowca wydostał się na brzeg, ale pasażerka, jego rówieśniczka, utonęła. ©© KB

Jest oskarżenie ws. zamachu i bomby domowej roboty

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Bomba domowej roboty wybuchła w bloku na Osiedlu Leśnym w Bydgoszczy. W tej sprawie zostali oskarżeni dwaj mężczyźni. Jeden z nich był ścigany czterema listami gończymi.

Boże Narodzenie w roku 2024 to nie był spokojny czas dla mieszkańców bloku przy ulicy Leśnej w Bydgoszczy. To wtedy, 25 grudnia krótko przed godziną 16 na klatce schodowej tego budynku eksplodował ładunek wybuchowy. Domowej roboty bomba skonstruowana przy użyciu trotylu została wcześniej przymocowana do drzwi wejściowych jednego z mieszkań.

Sąd może orzec najwyższy wymiar kary

Ta sprawa znalazła właśnie finał. Jak informuje Gazeta Wyborcza, Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ zakończyła śledztwo skierowaniem do sądu aktu oskarżenia wobec dwóch mężczyzn, którzy



Domniemani sprawcy zamachu bombowego w Bydgoszczy, do którego doszło 25 grudnia 2024 roku, zostaną osądzeni. Mogą usłyszeć nawet wyroki dożywocia

w opinii śledczych, byli odpowiedzialni za dokonanie zamachu bombowego.

To, jak podaje bydgoska GW, Piotr T., 44-letni mieszkaniec Krakowa 34-latek z Bydgoszczy, Patryk L. Grozi im kara dożywotniego pozbawienia wolności. Prokuraturze nie udało się ustalić, która z osób zajmujących mieszkanie, była celem

zamachowców. Wiadomo jednak, że oskarżeni znali się z kobietą wynajmującą mieszkanie i jej partnerem. Jak informuje prokuratura, chodziło o „wątki prywatne”.

O sprawie wybuchu na Osiedlu Leśnym informowaliśmy już wcześniej. Przybyli na miejsce policjanci i strażacy oraz specjaliści pirotechnicy zastali

na klatce schodowej uszkodzone drzwi oraz elementy glazury na korytarzu. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Jeden z zamachowców był ścigany

Z bloku ewakuowano wtedy 50 osób. Po kilku dniach żmudnej pracy policjanci wytypowali dwóch mężczyzn, którzy mieli mieć związek z wybuchem. Okazało się, że starszy z nich był poszukiwany czterema listami gończymi i dwoma nakazami doprowadzenia m.in. za przestępstwa narkotykowe oraz przeciwko mieniu.

Bydgoscy funkcjonariusze ustalili, że mężczyźni ukrywali się na terenie Szczecina, gdzie się udali. Na miejscu współpracowali z kryminalnymi z tamtejszych komend - miejskiej i wojewódzkiej. 33 i 43-latek zostali zatrzymani w jednym ze szczecińskich hoteli - byli zaskoczeni widokiem policjantów. Później zostali przewiezieni do Bydgoszczy, gdzie trafili do policyjnego aresztu. ©

Oleksandr z Ukrainy uratował życie dwóm dziewczynkom tonącym w Kanale Bydgoskim

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Policja i trzy wozy strażackie na sygnale jechały ulicą Grunwaldzką, skręcając w kierunku Kanalu Bydgoskiego. Alarm dotyczył dzieci, pod którymi załamał się łódź na Kanale Bydgoskim.

Dotarliśmy do mężczyzny, który jako pierwszy ruszył na pomoc dziewczynkom.

Mężczyzna opowiada, że ruszył biegiem ścieżką wzdłuż brzegu, przeszedł przez zarośla do miejsca, z którego było najbliżej do dzieci. Po drugiej stronie kanału - tej przy blokach przy Czarnej Drodze - zauważył starszego mężczyznę. Obaj byli jedynymi osobami dorosłymi w okolicy.

- Zacząłem krzyczeć, by pomógł. On od razu zaczął biec w naszym kierunku. To był taki starszy mężczyzna, po siedemdziesiątce, nie wiem, być może bezdomny. Miał dość długą brodę związaną w kucyk - mówi pan Oleksandr. - Zanim tu dotarł, chwyciłem gałąź i wyciągnąłem w stronę dziewczynki, ©

tak, by mogły się jej chwycić. Obie były w wodzie już po szyję.

Starszy mężczyzna użył swojego szalika, który został użyty jako lina ratunkowa. Udało się wyciągnąć obie dziewczynki.

- Zaraz po tym zdarzeniu ten mężczyzna odszedł. Nie widziałem go już więcej - dodaje Oleksandr.

Bolotow mieszka w Bydgoszczy od początku wojny Rosji z Ukrainą. Pochodzi ze Słowiańska, był policjantem w randze majora. W Polsce pracuje jako kierowca samochodów transportowych.

- To był odruch, nie namyślałem się, nie było na to czasu, po prostu ruszyłem im na pomoc - mówi. - Gdy zobaczyłem te dzieci w wodzie, to był szok. Nikogo innego nie było w okolicy.

Marek Jeleniewski, przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa w Radzie Miasta Bydgoszczy przekazał, że rozmawiał z panem Oleksandrem i zaprosił go do ratusza na spotkanie z prezydentem Rafałem Bruskim. ©

Powiaty biją na alarm: Szpitalny system pęka w szwach. Skutki dość szybko odczują pacjenci

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Samorządy powiatowe wskazują wprost, że skutki obecnych decyzji rządu i Narodowego Funduszu Zdrowia będą odczuwalne dla pacjentów w bardzo krótkiej perspektywie.

Jednym z głównych problemów, na które wskazuje w swoim stanowisku Zarząd Związku Powiatów Polskich, jest obowiązek przygotowania programów naprawczych przez szpitale powiatowe. ZPP podkreśla jednak, że w obecnych realiach są to działania pozorne.

Samorządy zwracają uwagę, że mimo zapowiedzi nie uruchomiono narzędzi, które miałyby realnie pomóc szpitalom: „Tymczasem nie ma zapowiadanego od 1,5 roku programu Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponadto, nadal nic nie wiadomo na temat instrumentu jaki miałyby zostać uruchomiony w ramach Funduszu Medycznego”.



W najbliższych miesiącach może dojść do ograniczenia dostępności leczenia i finansowej zapaści lecznic

Nadużyte zaufanie

W dokumencie mocno wybrzmiewa wątek wynagrodzeń w ochronie zdrowia. Powiaty przypominają, że zaakceptowały zmiany płacowe w przekonaniu, iż ich koszty zostaną uwzględnione w wycenach świadczeń. „Zaufanie to zostało jednak przez stronę rządową nadużyte, a koszty funkcjonowania tej ustawy już teraz przerzucane są na szpitale”. Zdaniem zwią-

kowych ekspertów „utrzymanie obecnego mechanizmu podwyżkowego wygeneruje dodatkowe roczne koszty w wysokości 12 miliardów złotych tj. więcej niż szacowany wzrost wpływów ze składki zdrowotnej na 2026 względem roku 2025”.

Szacowany wzrost płac w sektorze ochrony zdrowia będzie przeszedł 2-krotnie wyższy niż wzrost płacy minimalnej. „Trudno uznać, że taki

wzrost płac dla jednej grupy zawodowej jest uzasadniony społecznie” - podkreśla ZPP, przypominając jednocześnie, że „system ochrony zdrowia jest dla pacjentów a nie dla lekarzy i pielęgniarek”.

Samorządy alarmują, że zmiany w wycenach świadczeń i zasadach finansowania uderzają w mniejsze placówki:

„Obecne działania NFZ wprost uderzają w tzw. szpitale powiatowe, które będą prowadzić do dalszego pogarszania sytuacji finansowej”.

ZPP zwraca jednocześnie uwagę, że przy korektach taryf pomijane są procedury niedoszacowane, które dominują w działalności szpitali powiatowych. „Jeżeli celem Rządu jest likwidacja szpitali powiatowych to wnosimy o to, żeby Rząd jasno to zakomunikował” - apelują powiaty.

ZPP krytykuje również sposób wprowadzania zmian w ochronie zdrowia, wskazując na brak konsultacji i omijanie ścieżki ustawowej: „Praktyką stało się wprowadzanie

na wątpliwej podstawie prawnej, zmian w rozporządzeniu w sprawie ogólnych warunków umów oraz istotne modyfikowanie zasad udzielania świadczeń zarządzeniami Prezesa NFZ - bez udziału parlamentu”.

Rośnie zadłużenie

Skalę problemu ilustrują dane dotyczące finansów publicznych szpitali. Zadłużenie szpitali powiatowych wzrosło o około 60 proc. od 2020 roku i na koniec pierwszego kwartału 2025 r. osiągnęło ok. 8,8 mld zł.

Już w ubiegłym roku analiza sytuacji finansowej z 2024 wykazała, że większość szpitali powiatowych kończyła rok ze stratą netto średnio ponad -3,5 mln zł. Dodatkowo koszty finansowe - głównie odsetki od zobowiązań - wyniosły 342,3 mln zł, czyli ponad sześciokrotnie więcej niż przychody finansowe (56,6 mln zł).

Co więcej, aż 127 szpitali powiatowych (prawie 60 proc. badanych) miało przeterminowane należności, których łączna kwota przekroczyła 1

mld zł. Większość tej sumy stanowiły zaległości wobec dostawców (ok. 880,2 mln zł).

Szpital powiatowy są mocno uzależnione od kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia - środki z NFZ stanowią średnio ok. 93 proc. ich przychodów netto ze sprzedaży. W praktyce oznacza to, że jakiegokolwiek opóźnienia w rozliczeniach (np. z tytułu świadczeń nielimitowanych) lub niedoszacowane wyceny procedur przekładają się na ich płynność finansową.

W województwie kujawsko-pomorskim narastające problemy szpitali mogą niebawem zbiec się ze skutkami kryzysu demograficznego.

Najmniejsze powiaty regionu wąbrzeski (ok. 32 tys. mieszkańców), radziejowski (ok 37,5 tys.), sępoleński i rypiński - notują szybki spadek liczby ludności, ujemny przyrost naturalny oraz niskie dochody podatkowe samorządów, co w najbliższej przyszłości może poważnie ograniczyć również ich zdolność do wspierania lokalnych szpitali. ©

Bydgoszcz

Mamy 54 nowych policjantów

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W szeregi kujawsko-pomorskiej policji wstąpiło 54 nowych funkcjonariuszy, którzy po zakończeniu podstawowego szkolenia zasilą jednostki w całym województwie. Po wieloletniej służbie na emeryturę odszło 4 policjantów.

Uroczysta zbiórka kujawsko-pomorskiego garnizonu odbyła się 8 stycznia w sali odpraw Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy. Słowa Roty nowi funkcjonariusze powtarzali za inspektorem Jakubem Górczyńskim, Komendantem Wojewódzkim Policji w Bydgoszczy.

„Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowioną Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia. Wykonując powierzone mi zadania, ślubuję pilnie przestrzegać prawa, dochować wierności konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, przestrzegać dyscypliny służbowej oraz wykonywać rozkazy i polecenia przełożonych. Ślubuję strzec tajemnic związanych ze służbą, honoru, godności i dobrego imienia służby oraz przestrzegać zasad etyki zawodowej” - te słowa wybrzmiały w siedzibie KWP w Bydgoszczy.

Szef kujawsko-pomorskich policjantów życzył nowym funkcjonariuszom powodzenia w pełnieniu służby, która - jak podkreślił - wymaga odwagi, dyscypliny i poświęcenia.

- To pierwszy w tym roku ślubowanie nowych funkcjonariuszy policji w garnizonie kujawsko-pomorskim. Wypowiadając

słowa rotę ślubowania potwierdziliście gotowość do pełnienia służby, która stanowi jeden z filarów prawidłowego funkcjonowania państwa. Policja odgrywa kluczową rolę w zapewnianiu porządku publicznego, ochronie życia, zdrowia i mienia obywateli oraz w budowaniu poczucia bezpieczeństwa. Decydując się na wstąpienie do policji, podjęliście bardzo odpowiedzialną decyzję. Wybraliście drogę wymagającą odwagi, dyscypliny, poświęcenia i gotowości do służby drugiemu człowiekowi - powiedział inspektor Jakub Górczyński.

54 nowych policjantów, którzy złożyli ślubowanie po zakończeniu szkolenia podstawowego trafi do jednostek kujawsko-pomorskiego garnizonu - 36 osób do Bydgoszczy, 5 do Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy, 3 do Komendy Powiatowej Policji w Inowrocławiu, 3 do KPP w Nakle; 2 do Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy oraz po jednej do KPP w Aleksandrowie Kujawskim, KPP w Chełmnie, KPP w Świeciu, KPP w Żninie oraz Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Bydgoszczy.

Podczas czwartkowej zbiórki pożegnano policjantów odchodzących po wielu latach służby na emeryturę. Zmundurem pożegnali się: inspektor Radosław Tuszyński, Komendant Powiatowy Policji w Aleksandrowie Kujawskim; młodszy inspektor Sylwia Malinowska, zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Inowrocławiu; młodszy inspektor Tomasz Niedzielski, naczelnik Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą oraz nadkomisarz Grzegorz Dunajski, zastępca Naczelnika Wydziału Łączności i Informatyki Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.



8 stycznia w szeregi policji wstąpiło 54 nowych funkcjonariuszy, którzy złożyli ślubowanie

Ulica 19 marca nie będzie doświetlona

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Wcześniej zapadający zmrok sprawił, że nasi Czytelnicy z uwagą przyglądają się stanowi oświetlenia w mieście. Nie jest z tym idealnie, choć na zgłoszone problemy odpowiednio służby reagują.

W ostatnich dniach mieliśmy kilka zgłoszeń od Czytelników dotyczących oświetlenia. Na dwie sprawy większego kalibru udało się uzyskać odpowiedzi z Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej. Ulica 19 marca w Bydgoszczy nie jest niebezpieczna?

Nasz Czytelnik pod pseudonimem „Samba” napisał: „Popieram doświetlenie przejść dla pieszych, ale co z przejściami, które mają oświetlenie niedziałające? Koronnym przykładem jest przejście Jagiellońska/19 Marca. Zamknięcie przejazdu przez Plac Wolności spowodowało znacznie zwiększenie ruchu na ul. 19 Marca. Obok przejścia stoi latarnia, która od lat nie działa. Obawiam się, że takich miejsc jest w mieście znacznie więcej. Chwałebnym jest oświetlenie przejść dla pieszych, bo to zwiększa bezpieczeństwo pieszych i kierowców, ale kto sprawdza co później dzieje się z takimi latarniami i jak długo one działają? Może tylko do upływu terminu gwarancji?”

- Na przedmiotowym przejściu dla pieszych nie ma obecnie dedykowanego doświetlenia przejścia - tłumaczy Katarzyna Muszyńska, rzecznik ZDMiKP.



Wjazd w ulicę 19 Marca 1981 r. z przejściem dla pieszych nie będzie na razie doświetlony

MiKP. - Przejście dla pieszych zlokalizowane jest na wlocie drogi podporządkowanej ul. 19 marca 1981 roku. W pierwszej kolejności doświetlane są przejścia dla pieszych zlokalizowane w podstawowym układzie komunikacyjnym. W ramach planowanej modernizacji oświetlenia ulicznego, tj. wymiany lamp należących obecnie do spółki Enea Oświetlenie, zostanie doświetlonych też wiele nowych przejść dla pieszych. Wskazane przejście przez ul. 19 marca 1981 roku nie należy również do miejsc szczególnie niebezpiecznych. Zgłoszenie o niesprawnej lampie w pobliżu przejścia zostało przekazane do serwisanta celem weryfikacji - zapewnia.

Nowe, a szybko się psują....

O serii awarii w Śródmieściu poinformował nas z kolei pan Michał Mączyński:

„W sierpniu 2025 roku, m.in. na ulicy Chodkiewicza, między ulicą Sułkowskiego a Gdańską oraz dojazdowej uliczce do posesji Gdańska 90A, zostały zamontowane nowe oprawy ledowe, które miały być lepszym rozwiązaniem aniżeli poprzednie. Niestety, dwa miesiące po ich oddaniu do użytku awarii uległo kilkanaście z nich, co zgłaszałem na początku i pod koniec października. Oprawy zostały naprawione na początku listopada. W dniu wczorajszym (tuż przed świętami - red.) naliczyłem 21 niedziałających opraw na ulicy Chodkiewicza, między ulicą Sułkowskiego a Gdańską oraz 3 na dojazdowej uliczce do posesji Gdańska 90A. Zgłosiłem to telefonicznie. Mam nadzieję, że niedługo zostanie to naprawione. Ale obawy moje budzi skala tego problemu. Rozumiem, że awariom mogą ulec pojedyncze lampy, ale w tym

przypadku jest to masowa skala i obawiam się, że firma, która wygrała w przetargu na ich zamontowanie, nie zainstalowała najwyższej jakości opraw, skoro skala ich awaryjności jest tak duża.”

Rzeczniczka ZDMiKP krótko wyjaśnia: - Powodem niedziałania części oświetlenia na ulicy Chodkiewicza było zwarcie na kablach obwodowych. Po zlokalizowaniu miejsca awarii, została ona usunięta”.

Część lamp miasta, część Enei

Co jednak z drugą częścią pytania? Jak obecnie przedstawia się kwestia oświetlenia w mieście?

- Wymiana opraw nieenergooszczędnych jest już zakończona. Dotyczyła ona niespełna 4 tysięcy opraw. Jest to tylko część oświetlenia ulicznego. Na terenie Bydgoszczy występują nadal oprawy nie należące do Miasta, które są częściowo nieczynne i podlegają sukcesywnej modernizacji. Należy pamiętać, że w Bydgoszczy, w różnym stanie technicznym, mamy około 16 tysięcy lamp oświetleniowych należących do Miasta i około 11 tys., które są własnością spółki Enea - tłumaczy Katarzyna Muszyńska.

- Ponadto występują losowe zdarzenia i usterki, nie tylko opraw oświetleniowych, ale również innych urządzeń jak np. układu sterowania, zasilaczy czy też dystrybucji energii elektrycznej. W części lamp objętych systemem sterowania, kontroli i nadzoru obecnie nic nie zmieniamy - dodaje. ©

Miała 3 promile, odpowie za to przed sądem

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Kierująca Toyotą Corollą, która na ulicy Jagiellońskiej w Bydgoszczy doprowadziła do kolizji, będzie się tłumaczyła przed bydgoskim sądem. Odpowie za jazdę pod wpływem alkoholu.

Prokuratura zakończyła postępowanie dotyczące rajdu zakończonych kolizją z tramwajem, do którego doszło 19 listopada ubiegłego roku w samym centrum Bydgoszczy.

3 promile alkoholu

- Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do sądu 31 grudnia 2025 roku - potwierdza prokurator Agnieszka Golińska-Żołyniak z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - 53-lletnia kobieta odpowie za kierowanie w stanie nietrzeźwości.



Pijany rajd w centrum Bydgoszczy i czołowe zderzenie z tramwajem. Sprawczyni miała 3 promile, odpowie w sądzie

Jako dodaje prokurator, badanie wykazało u kierującej ponad 3 promile alkoholu. Sprawa ciągnęła się tygodniami, ponieważ 53-letnia sprawczyni kolizji, która siedziała za kierownicą Toyoty Corolli w dniu zatrzymania przez policję nie zgodziła się poddać badaniu alkomatem. Trafiła do szpitala, gdzie po-

brano od niej krew do późniejszych badań.

Przecięta pasy ruchu i odbiła się od busa

Przypomnijmy, że wstępnych ustaleń policji wynika, że 19 listopada po godzinie 17 kierująca toyotą wyjechała spod Poczty Głównej i z takim impetem weszła w zakręt, że wje-

chała na pas dla kierunku przeciwnego.

- Następnie zahaczyła busa, odbiła się od niego i wjechała na torowisko w okolicy przystanku. tam akurat zatrzymał się tramwaj linii numer 6 jadący w kierunku ulicy Focha i właśnie w niego czołowo uderzyła kierująca toyotą - wyjaśnia nadkom. Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

W wyniku tego zdarzenia szczęśliwie nikt nie odniósł obrażeń. Po wypadku na miejscu, oprócz policji i pogotowia, interweniowali strażacy, między innymi z JRG 1 oraz JRG Szkoły Podoficerskiej PSP.

Za spowodowanie kolizji kierująca została rozliczona przez policję i ukarana mandatem. W sądzie odpowie „tylko” za jazdę po pijanemu. Za ten czyn 53-latec grozi do trzech lat więzienia. ©

Na nowe wiadukty jeszcze sobie zaczekamy

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W 2025 roku planowano zakończyć opracowywanie dokumentacji projektowej dla dwóch ważnych inwestycji drogowych: przebudowy Węzła Wschodniego, w tym Wiaduktów Warszawskich, a także rozbudowy trasy W-Z na Kamiennej na odcinku od ul. Lelewela do Łęczyskiej. W obu przypadkach terminu nie udało się dotrzymać.

Umowę na wykonanie dokumentacji projektowej w przypadku Węzła Wschodniego podpisano pod koniec października 2023 roku. Koszt to ok. 2,45 mln zł. Pracownia Projektowa MID miała 18 miesięcy na realizację zadania, czyli do wiosny 2025 roku.

- Dla Węzła Wschodniego trwają prace projektowe oraz postępowanie środowiskowe niezbędne do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID. Inwestycja musi być realizowana w uzgodnieniu z PKP, które przebudowują układ torowy w obszarze stacji Bydgoszcz Wschód, w tym pod Wiaduktami Warszawskimi - przekaza-

zuje „Expressowi Bydgoskiemu” Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej

- W związku z przeciągającymi się ustaleniami dotyczącymi inwestycji kolejowej, niezbędna będzie zmiana terminu realizacji umowy. W zakresie przebudowy Węzła Wschodniego przewidywane jest złożenie wniosku o wydanie decyzji ZRID w pierwszej połowie 2026 roku i uzyskanie tej decyzji w drugiej połowie roku - dodaje rzeczniczka.

Trzy pasy ruchu w obu kierunkach

Inwestycja ma być zlokalizowana w ciągu ul. Fordońskiej od skrzyżowania z ulicami Kamienną, Sporną i Pod Wiaduktem do skrzyżowania z ulicami Konduktorską i Kapliczną wraz z adaptacją skrzyżowań i niezbędnym kompleksowym zagospodarowaniem terenu.

Zadanie dotyczy m.in. Wiaduktów Warszawskich. Projektanci mają zaproponować warianty, które będą zawierały po 3 pasy ruchu w obu kierunkach (w tym buspas), nowe chodniki, pełnowymiarowe drogi rowerowe, zatoki autobu-



Prace naprawcze w latach 2020-2022. wydłużyły żywotność wiaduktów o 10 lat

sowe, odwodnienie i oświetlenie. Koncepcje muszą uwzględniać zlokalizowaną w okolicy infrastrukturę kolejową i dalsze inwestycje kolejowe na tym odcinku.

- Zależy nam, aby docelowo upłynnić ruch i zwiększyć bezpieczeństwo na skrzyżowaniu ulic Fordońskiej, Spornej i Kamiennej. W ramach opracowania miałyby powstać 5 rond, przejazd (wiadukt) pod jedną jezdnią ul. Kamiennej, chodniki i drogi rowerowe - przekazali drogowcy.

Pod koniec 2020 r. ZDMiKP informował o złym stanie Wiaduktów Warszawskich. Prace naprawcze (osiem podpór

pod obiektem) zakończono w 2022 r., ale to rozwiązanie przejściowe, które pozwala na ich użytkowanie przez 10 kolejnych lat. Szacowany wstępny koszt budowy nowej przeprawy w ciągu ul. Fordońskiej to ok. 200 mln zł.

Ponad rok dłużej

Projekt rozbudowy ul. Kamiennej na odcinku od Łęczyskiej do Lelewela przygotowuje firma Mosty Katowice. Przetarg w tej sprawie odbył się pod koniec 2023 r. Na realizację zadania wykonawca otrzymał 22 miesiące, czyli do jesieni 2025 r. Drogowcy potwierdzają, że prace projektowe nadal trwają.

- Projektanci złożyli wniosek o aneks terminowy, który obecnie jest analizowany. W przypadku odcinka Łęczyska-Lelewela zakładamy realizację prac projektowych do końca 2026 roku - przekazuje rzeczniczka ZDMiKP.

Newralgiczny odcinek Kamiennej, z największym natężeniem ruchu, ma zostać rozbudowany do dwóch jezdni. Nad al. Wyszyńskiego planowana jest estakada, która pozwoli na bezkolizyjny przejazd na kierunku wschód-zachód. Koncepcja zakłada również m.in. wybudowanie tuneli dla pieszych na wysokości ul. Lelewela oraz Gajowej i budowę

ronda turbinowego na połączeniu z ul. Łęczyską. Rozważana jest opcja połączenia tunelem ul. Kamiennej i Inwalidów w okolicy Łęczyskiej.

Trasa W-Z to ciąg ulic Pileckiego, Artyleryjskiej i Kamiennej do planowanego od Węzła Zachodniego do planowanego Węzła Wschodniego na styku z ulicą Fordońską. Cała trasa ma mieć docelowo długość 8,6 km. Jej budowa ma odbywać się etapami. Przygotowanie dokumentacji projektowej dla pierwszego odcinka przebiegającego m.in. przez osiedle Bartodzieje to początek długiej drogi.

Jaki jest dalszy plan w przypadku obu odcinków? Kiedy planowane jest ogłoszenie przetargów w sprawie rozpoczęcia robót i ile czasu według założeń mają zająć prace?

- Uruchomienie przetargów na roboty budowlane możliwe jest dopiero po skompletowaniu dokumentacji i zapewnieniu finansowania dla inwestycji. Planowany termin realizacji przebudowy Wiaduktów Warszawskich to lata 2028-2030 - odpowiada Katarzyna Muszyńska. Wcześniej planowano start realizacji inwestycji jeszcze w 2026 roku. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

W gminach chętnych na dotację nie brakuje



W Brusach (woj. pomorskie) wiele budynków ogrzewanych jest przez stare kopciuchy na paliwo stałe, głównie opalanych drewnem. Zabudowa na terenie gminy jest na szczęście dość rozproszona, ale w większych skupiskach budynków, głównie w mieście, zanieczyszczenie powietrza daje się mieszkańcom we znaki. Szczególnie źle jest zimą podczas mrozów i bezwietrznych dni. Nic więc dziwnego, że program Czyste Powietrze cieszy się tu sporym powodzeniem.

W gminie Brusy jest wiele budynków wybudowanych przed 1945 roku, a większość z nich widnieje w ewidencji zabytków. To bardzo utrudnia działania termomodernizacyjne oraz znacząco podnosi ich koszty ze względu na konieczność zastosowania specjalnych materiałów zaakceptowanych przez konserwatora zabytków.

- Na terenie naszej gminy nie ma gazociągów i ciepłociągów dla budynków jednorodzinnych. Domy przed wymianą źródła ciepła były opalane w dużej większości węglem i drewnem. W pobliżu jest bardzo dużo lasów, więc nie było dużego problemu z pozyskaniem drewna w celach grzewczych - mówi Karol Schramke, który prowadzi gminny punkt konsultacyjny programu Czyste Powietrze w gminie Brusy.



Przed wejściem w życie programu gmina brała udział w programie prowadzonym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pod nazwą Czyste Powietrze Pomorza. Następnie, po wejściu programu ogólnopolskiego, urzędnicy gminni zaczęli pomagać mieszkańcom w wypełnianiu wniosków. - Jako jedna z pierwszych gmin podpisałyśmy porozumienie na

prowadzenie punktu konsultacyjno-informacyjnego, a od marca 2025 roku jesteśmy również operatorem programu Czyste Powietrze - wylicza pan Karol. Program zawsze cieszył się w gminie Brusy dużym powodzeniem. Obecnie, gdy zmienione zostały zasady programu, trzeba uwzględnić nie tylko wymianę nieefektywnego źródła ciepła na paliwo stałe, ale także termomodernizację budynku, jeżeli audyt

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Czyste Powietrze w Gminie Brusy

Gmina Brusy aktywnie zachęca mieszkańców do skorzystania z programu. Urzędnicy bywają na zebraniach sołeckich. Wiele informacji pojawia się na stronie internetowej gminy i jej profilu społecznościowym. Zadbano także o ulotki dostępne w urzędzie i kilku głównych miejscach, głównie w sklepach. W samym nowym naborze programu Czyste Powietrze złożono już 45 wniosków przy wsparciu gminnego operatora. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu można znaleźć na stronie czystepowietrze.gov.pl.

energetyczny budynku, który jest obowiązkowy w programie, wykaże taką konieczność. - Program nadal jest u nas popularny. Mamy najwięcej zrealizowanych inwestycji w województwie pomorskim. Liczba złożonych wniosków to 1320. Zrealizowano już 666 przedsięwzięć, a kwota wypłaconych dotacji to prawie 38 mln zł - wyjaśnia urzędnik. Jak wygląda pomoc osobie, która

chce skorzystać z programu? Pan Karol na początku proponuje spotkanie, aby omówić zakres planowanego przedsięwzięcia i określić wysokość możliwego do otrzymania dofinansowania. - Omawiamy informacje i załączniki niezbędne do złożenia wniosku. Następnie umawiamy się już na wypełnienie wniosku, a jeśli potrzebne są jakieś dodatkowe wyjaśnienia, wtedy jeszcze raz się spotykamy. Czasami ktoś dzwoni,

aby o coś dopytać. Gdy już wypełnimy wniosek, dokładamy załączniki, w tym obowiązkowy dokument podsumowujący audyt energetyczny, i pozostaje tylko czekać na decyzję - mówi Karol Schramke. - Po otrzymaniu decyzji o dofinansowaniu mieszkańiec realizuje poszczególne, zaplanowane zadania. A gdy przychodzi czas rozliczenia etapu lub całości wykonanej inwestycji, znów pomagamy - wyjaśnia. Po dotację sięgają zarówno osoby o niższych dochodach, jak i bardziej zamożni, ponieważ program oferuje zróżnicowane poziomy wsparcia dostosowane do sytuacji finansowej beneficjentów. Dzięki temu obejmuje szerokie grono odbiorców i pozostaje jednym z najbardziej dostępnych narzędzi poprawy jakości powietrza.

Latarnia stoi na samym środku ścieżki rowerowej w Fordonie. „Ktoś tu nie pomyślał...”

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Pan Bartosz, mieszkaniec Fordonu - po naszym artykule o powstającej na tym osiedlu ścieżce rowerowej - zgłosił nam, że inwestor szykuje bubel i temat do memów.



Latarnia stoi, ale ma zostać przesunięta

docelowym projekcie na drogach rowerowych nie znajdują się latarnie. Tym samym wykonawca planuje ich przestawienie w dalszym etapie prac - dodaje.

Na takie dictum pan Bartosz słusznie jednak zauważa:

„Niestety, w Polsce często tak jest, że robi się takie wielbłądy, a dopiero później ktoś idzie po rozum do głowy i wykonuje poprawki. Szkoda tylko, że generuje to dodatkowe koszty, niszczy już wykonane zadanie i podwaja nakład pracy. W tym konkretnym miejscu, co również widać na zdjęciu, są już położone krawężniki. Jest też wysypana i ubita warstwa podsypki. Wydaje się, że teren jest przygotowany do położenia asfaltu. Przesunięcie latarni w chwili obecnej spowoduje zniszczenie dotychczasowej pracy...”

Liczymy zatem na to, że wykonawca przestawi wspomnianą latarnię i to zanim wylany zostanie asfalt. ©©

Zrób budkę, nakarm. Ale pamiętaj, pomagaj „z głową”!

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Niska temperatura za oknem doskwiera nie tylko ludziom. Zwierzęta, które nie mają schronienia, zimą często walczą o przetrwanie. Każdy może im pomóc - istotne jest, aby robić to z rozsądkiem.

Zima to trudny okres dla wolno żyjących zwierząt. Gdy chcemy pomóc kotom, warto wiedzieć, co zrobić, aby wsparcie było jak najbardziej efektywne. Dobre chęci to nie wszystko, bo czasem można popełnić błędy, które zwierzętom zaszkodzą.

- Pierwsza najważniejsza sprawa w przypadku dużych mrozów to możliwość postawienia budki dla kotów. Mogą być zwykłe, styropianowe. Grubość ścian powinna wynosić minimum 2 cm, aby faktycznie sprawdzały się przy ociepleniu. Najlepiej egzamin zdaje słowa w budce. Nie kładźmy żadnych koców czy kurtek, bo one nasiąkają wilgocią i mogą ochładzać wewnątrz - radzi Lucyna Tomicka, wolontariuszka ze Stowarzyszenia Stukot, która od lat zajmuje się kotami w terenie.

- W blokowiskach istotne jest, aby była zgoda na uchylanie okienek piwnicznych. Na prywatnej posesji super, jeśli uchylimy garaż lub postawimy na posesji budki - stwierdza.

W czasie mrozów koty bardziej niż zwykle potrzebują jedzenie, ale ich dokarmianie jest trudniejsze. Wolontariuszka zaleca, aby w miarę możliwości zostawiać posiłki dla zwierząt w karmnikach czy pod zadaszaniem, a nie na wolnej przestrzeni bez osłony.

- W zimowym okresie główną rolę gra sucha karma. Jeżeli karmimy koty, które przychodzą punktualnie na daną godzinę, dobrze, gdybyśmy dali im także karmę mokrą, pełnowartościową. Zużycie energetyczne kotów w ciągu zimy jest o wiele wyższe niż latem. Jeżeli nie wiemy, kiedy koty przyjdą, zostawiamy suchą karmę. W przypadku mokrej, jeśli ją zostawiliśmy, a widzimy kolejnego dnia, że przymarzła, warto mieć w termosie wrzątek, zalać ją i odzyskać, aby się nie zmarnowała - tłumaczy Lucyna Tomicka.

Koty zimą jedzą więcej suchej karmy, więc naturalne jest, że muszą spożywać więcej wody. Dostęp do niej jest trudniejszy, a ta, którą zostawiają ich opiekunowie szybko zamara. - Ja nie znam dobrego rozwiązania. Jeden ze sposobów

Zasada jest prosta: jeśli zaczynasz karmić, jesteś odpowiedzialny za zwierzę czy ptaki, którymi się zaopiekowałeś.



Zwierzęta wolno żyjące zimą szczególnie potrzebują wsparcia.

to stawianie letniej wody i zwiększenie częstotliwości wizyt na miejscu - doradza wolontariuszka.

Pomoc nie może być jednorazowa

Kluczowa w przypadku dokarmiania zwierząt jest regularność. - Zasada jest prosta: jeśli zaczynasz karmić, jesteś odpowiedzialny za zwierzę, którym się zaopiekowałeś. W przypadku, gdy przestajesz to robić, koty i tak z przyzwyczajenia wracają do miejsca, gdzie do tej pory jadły. W takiej sytuacji są narażone na brak pożywienia, a dalej choroby czy śmierć głodową. Są losowe sytuacje, gdy

ktoś nie może przez jakiś czas karmić, więc warto wtedy znaleźć zastępstwo - mówi nam Lucyna Tomicka.

- Zimą często widzimy koty chore: zakatarzone czy kaszlące. Nie każdy może zabrać tego kota do weterynarza. Zawsze można w kontakcie z fundacją poprosić o załatwienie leków, aby dodawać je do karmy. Takie koty są leczone w terenie i to przynosi pozytywny efekt - ocenia przedstawicielka stowarzyszenia.

Zimą do organizacji wpływa więcej zgłoszeń dotyczących możliwości zabrania kotów. Fundacje i stowarzyszenia nie są jednak w stanie odpowiedzieć na każdy apel, więc warto we własnym zakresie zorganizować wsparcie, które ochroni zwierzęta od zimna i głodu.

Śmiertelne zagrożenie

W czasie mrozów trzeba również zadbać o własne zwierzęta. - W Polsce złe utrzymanie psa zimą (np. brak schronienia, wody, narażanie na mróz) może być traktowane jako znęcanie się nad zwierzęciem albo wykroczenie - zależnie od skali i skutków - przypomina kujawsko-pomorski oddział OTOZ Animals. Właściciel musi zapewnić zimą ocieploną budę lub dostęp do ciepłego pomieszczenia, stały dostęp do niezamrożonej wody, odpowiednią ilość karmy, a także ochronę przed mrozem wiatrem i opadami.

Naukowcy radzili w Bydgoszczy, jak skutecznie walczyć z guzami mózgu

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W piątek i sobotę nasze miasto gościło w hotelu Qubus uczestników I Zjazdu Polskiego Towarzystwa Neuroonkologii (PTNO). Organizacja powstała w maju 2025 r. w Bydgoskim Centrum Onkologii im. prof. F. Łukaszczyka.

Zjazd był wydarzeniem o kluczowym znaczeniu dla rozwoju polskiej neuroonkologii, integrującym środowiska kliniczne i naukowe zajmujące się nowotworami ośrodkowego układu nerwowego.

Realnie poprawić los pacjentów

Polskie Towarzystwo Neuroonkologii powstało z inicjatywy wybitnych polskich naukowców i klinicystów z potrzeby stworzenia wspólnej,

interdyscyplinarnej platformy współpracy. Skupia m.in. neurochirurgów, onkologów, radioterapeutów, biologów molekularnych, genetyków, immunologów, patologicznych, radiologów oraz specjalistów diagnostyki molekularnej.

- Nie chcemy być kolejnym towarzystwem jednej specjalizacji. Chcemy być miejscem spotkania nauki podstawowej z kliniką, gdzie wspólnie planuje się badania, które realnie mogą poprawić los pacjentów z guzami mózgu - podkreśla prof. dr hab. n. med. Marek Harat, prezes Polskiego Towarzystwa Neuroonkologii, neurochirurg i konsultant kliniczny w Zakładzie Neuroonkologii i Radiochirurgii Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

Dodajmy, że w Centrum Onkologii działa pierwszy w Polsce Zakład Neuroonkologii kierowany przez prof.

Macieja Harata, który prowadzi pionierskie terapie i zaawansowane badania dające pacjentom realną nadzieję na lepsze rokowanie.

Czeka wiele wyzwań

I Zjazd PTNO miał charakter założycielski i programowo-warsztatowy. Jego celem jest prezentacja aktualnych badań nad nowotworami ośrodkowego układu nerwowego w Polsce, nawiązanie współpracy pomiędzy ośrodkami klinicznymi i naukowymi, planowanie projektów badawczych o zasięgu krajowym i międzynarodowym oraz integracja środowiska neuroonkologicznego.

Podczas zjazdu uczestnicy pracują także nad najważniejszymi wyzwaniami neuroonkologii, czyli przerzutami nowotworów do mózgu, diagnostyką molekularną i biomarkerami, nowymi tera-



I Zjazd PTNO miał charakter założycielski i programowo-warsztatowy

piami w glejakach, nowoczesnym obrazowaniem nowotworów ośrodkowego układu nerwowego, nowotworami wieku dziecięcego, jakością życia pacjentów i wspólnymi

projektami badawczymi w ramach „burzy mózgów”.

Wybiorą swoje władze

Podczas zjazdu odbyło się również Walne Zebranie

Członków PTNO, na którym wypracowane zostały praktyczne zasady funkcjonowania towarzystwa oraz wybrano nowe władze.

Udział w wydarzeniu brali wybitni polscy naukowcy pracujący w najlepszych ośrodkach świata, m.in. z MD Anderson Cancer Center, Mayo Clinic (USA) i McGill University (Kanada), a także czołowi eksperci z najważniejszych ośrodków onkologicznych i uniwersyteckich w Polsce.

Zjazd był współorganizowany przez Sekcję Neuroonkologii Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów i Sekcję Radiochirurgii Polskiego Towarzystwa Radioterapii Onkologicznej. Patronat sprawowali marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki i prezydent miasta Bydgoszczy Rafał Bruski. ©©

Co dalej z promem Flisak? PRS odpowiada

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Przebudowane mają zostać nie tylko przyczółki promu Flisak, łączącego drogą wodną na Wiśle Czarnowo z Solcem Kujawskim, ale też sam statek - wynika z informacji Polskiego Rejestru Statków.

Wracamy do tematu modernizacji promu na Wiśle, który od 2023 roku z dużymi przerwami kursował między Solcem Kujawskim a Czarnowem. O planach inwestycyjnych, które umożliwiłyby kursowanie statku również przy niskich stanach wody królowej polskich rzek, informowaliśmy w grudniu.

O tych zamierzeniach mówił, między innymi Przemysław Dąbrowski, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich, instytucji, która zarządza promem.

- Są już są przedstawione rysunki, teraz znajdują się w PRS, czyli Polskim Rejestrze Statków - mówi dyrektor ZDW w Bydgoszczy, zaznaczając, że konieczna jest przejrzenie ich i ocena administracyjna. Dopiero potem będzie można przystąpić do realizacji prac.



FOT. FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

To zdjęcie archiwalne promu „Flisak”. Od czasu, kiedy został zwodowany, statek rzecznym częściej był tylko przycumowany przy przyczółkach na Wiśle, niż kursował

Za płytko dla promu

To słowa, które wybrzmiały podczas jednej z ostatnich, jesiennej sesji rady sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego. Odpowiadał na pytania radnego Jarosława Wenderlicha z Bydgoszczy.

Przypomnijmy, że koncepcja przebudowy przyczółków, a konkretnie ramp, po których pojazdy wjeżdżają na prom powstała już w maju ubiegłego roku. Podpisano nawet umowę z wykonawcą projektu.

- Nasza idea jest taka, by móc pływać nawet do poziomu

130 cm [wody w Wiśle, red.]. Obecnie wody jest poniżej wszelkich poziomów - mówi dyrektor na wrześniejszej sesji. Dodał, że poziom Wisły jest tak niski, iż nawet nie można dokonać pomiaru. - Poniżej 110 cm wskaźniki automatyczne przestają mierzyć.

Wciąż czekamy na odpowiedzi z Zarządu Dróg Wojewódzkich i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na pytania o przyszłość promu. Pytaliśmy o realne perspektywy przebudowy przyczółków, która umożliwi-

łaby korzystanie z przeprawy. Inną rzeczą jest również sam stan ramp, nieużywanych przez większość roku oraz los załogi statku.

Będzie przebudowa promu Tymczasem, jak ustaliliśmy, dokumentacja ramp najazdowych jednostki FLISAK została zatwierdzona przez PRS już w październiku 2025 roku. To informacja uzyskana bezpośrednio w tej instytucji. Przy okazji, dowiadujemy się, że przebudowane mają zostać nie tylko elementy stałej infrastruktury promu (znajdujące

się na nabrzeżach), ale również zmodyfikowany na zostać sam statek.

- PRS sprawuje jedynie nadzór nad przebudową konstrukcji samego promu, tym samym nie mamy pełnej wiedzy na temat całości toczącego się postępowania administracyjnego obejmującego również dostosowanie przyczółków - mówi Wojciech Kozyro, zastępca dyrektora pionu okrętowego i szef Służby Technicznej PRS.

Dodaje jednak: - O kwestii zmiany konstrukcji przyczółków, które są poza zakresem nadzoru PRS należy pytać inwestora ewentualnie inne podmioty sprawujące nadzór nad infrastrukturą brzegową.

Miał łączyć „Kujawy i Pomorze”

„Flisak” zaczął kursować w 2023 roku. O regularności rejsów na Wiśle między Czarnowem a Solcem Kujawskim nie można jednak mówić. Obecnie jest przycumowany w Brdysku, poziom wody w królowej polskich rzek w tym roku spadł krytycznie, co fizycznie uniemożliwiało pływanie promu.

To inwestycja samorządu województwa kujawsko-pomorskiego, a jej administrato-

rem jest Zarząd Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. Pod zarządem ZDW jest zarówno sam prom, jak i prowadząca do przyczółków na obu brzegach rzeki droga wojewódzka nr 249. Trasa łączy bardzo ważne ciągi komunikacyjne województwa kujawsko-pomorskiego: lewobrzeżną DK10 i poprowadzoną wzdłuż prawego brzegu DK10. Najbliższe mosty przez Wisłę znajdują się w bydgoskim Fordonie i w Toruniu.

Problem polega między innymi na tym, że przy niższych stanach wody w Wiśle - nawet takich, które nie uniemożliwiająby żeglugi - kąt wjazdu na pokład „Flisaka” jest zbyt duży, by bezpiecznie korzystać z przeprawy.

DW 249 i „Flisak” miały usprawniać komunikację między oboma brzegami, stanowić alternatywę dla kierowców, gdyby doszło do wypadku na jednej z „krajówek” i blokady tejże.

Inaugurując rejsy pod koniec kwietnia 2023, marszałek województwa Piotr Całbecki powiedział, że dzięki nowej przeprawie promowej znacznie przybliżyły się Kujawy i Pomorze, w tym historyczna ziemia chełmińska.

Lasy Państwowe chcą kontynuować akcję „Zanocuj w lesie”

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Nadleśnictwa w całym kraju otworzyły fragmenty swoich lasów dla chcących prze- nocować na łonie natury. Są mapki terenów i regulamin. Wiadomo, że do takiego noclegu trzeba się przygotować.

Akcja ruszyła w połowie maja 2021 roku. Trwa opracowanie wyników ankiety.

„Zanocuj w lesie” to projekt, który umożliwia nocowanie w lesie wszystkim zainteresowanym, przede miłośnikom bushcraftu i survivalu. Lasy Państwowe udostępniły w tym celu specjalne obszary we wszystkich nadleśnictwach w Polsce, ich łączna powierzchnia to obecnie ponad 600 tysięcy hektarów.

- Program „Zanocuj w lesie” to świetny przykład na dobrą współpracę leśników ze środowiskiem użytkowników lasu, dzięki której udało się stworzyć rozwiązanie bezpieczne dla przyrody, a jednocześnie odpowiadające na realne potrzeby miłośników bushcraftu i survivalu. Przygotowaliśmy ankietę, ponieważ chcemy poznać doświadczenia, opinie i potrzeby osób, które korzystają z pro-



FOT. PIXABAY

W każdym nadleśnictwie teren, gdzie można zanocować na dziko liczy ok. 1500 hektarów

gramu lub planują z niego skorzystać. Zebrane informacje posłużą do oceny i ulepszania programu, tak aby jeszcze lepiej odpowiadał na oczekiwania miłośników lasu - mówi Anna Pikus, naczelniczka Wydziału Społecznych Funkcji Lasu Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Setki obszarów wyznaczonych przez LP

Lasy Państwowe wyznaczyły w każdym z 429 nadleśnictw specjalne obszary leśne, na których miłośnicy nocowa-

nia w lesie mogą uprawiać swoje hobby bez obaw o naruszenie ustawy o lasach. To efekt pilotażu, który odbywał się przez ostatni rok. Nowe tereny funkcjonują od początku maja.

W każdym nadleśnictwie teren, gdzie można zanocować na dziko liczy ok. 1500 hektarów, choć np. w Nadleśnictwie Solec Kujawski to 2000 tys. ha.

W rejonie Bydgoszczy nadleśnictwa wyznaczyły sporo terenów - dla niektórych rowerzystów i turystów są one w dużej części doskonale znane.

Nadleśnictwo Bydgoszcz oddało bushcraftowcom i survivalowcom teren ogólnie nazwany rejonem Piecki. Solec Kujawski to obszar w dużej części Puszczy Bydgoskiej. Nadleśnictwo Żołędowo wskazało m.in. leżący na północ od miasta Las Gdański.

Mapki udostępnionych terenów znajdują się na stronach internetowych każdego nadleśnictwa w zakładce „Zanocuj w lesie”.

Głosy w dyskusji

- Osobiście uważam, że zgoda leśnictwa na biwakowanie powinna być zbędna. Bezpieczeństwo nie powinno się kosztować wolności - należy karać winnych, a nie obli-gatoryjnie kontrolować ogół. Wierzę, że klucz leży w umiejętnościach, nie w zakazach. Aby to osiągnąć, potrzeba edukacji. Ludzie powinni nabywać stosowne umiejętności do świadomego i odpowiedzialnego korzystania z lasów na poziomie podstawowym. „Karta Bushcraftowa” - ponieważ reforma edukacji to utopia, popieram pomysł „karty bushcraftowej” - mechanizmu podobnego do karty wędkarskiej, który uprawniałby do swobodniejszego korzystania z za-

sobów leśnych w zamian za potwierdzenie minimalnego poziomu wiedzy i odpowiedzialności - czytamy na profilu Preppers Poland na FB.

Jakie jeszcze są uwagi? Budowa szałasów i prostych schronień (poza strefami chronionymi lub na zgłoszenie).

Motocykle na leśnych drogach: należy rozważyć dopuszczenie podróżowania motocyklami po wybranych, leśnych drogach (na wzór Trans Euro Trail), oczywiście z ograniczeniami prędkości, obowiązkiem stosowania tłumików dźwięku i z poszanowaniem natury i innych użytkowników lasów.

Nie tak zupełnie „na dziko”

Mimo że LP udostępniają tereny lasów do swobodnego biwakowania wcale nie oznacza, że „nocowanie na dziko” nie ma reguł. Leśnicy opracowali regulamin pobytu w takich miejscach.

● wyposażenie nie może ono niszczyć drzew, krzewów oraz runa leśnego;

● w jednym miejscu może nocować maksymalnie dziewięć osób, przez nie dłużej niż dwie noce z rzędu. W tym przypadku zgłoszenie nie jest wymagane. W innym przypadku - trzeba ten

fakt zgłosić nadleśniczemu maj-lem i to nie później niż dwa dni robocze przed biwakiem;

● na fragmentach obszaru wyznaczonego do nocowania, mogą znajdować się miejsca, w których obowiązuje okresowy zakaz wstępu do lasu - trzeba to sprawdzić;

● dobrze używać sprzętu i ubrań w jaskrawych kolorach oraz zostawić na noc zapalone, widoczne z daleka światło;

● rozpalenie ogniska jest możliwe jedynie w miejscach do tego wyznaczonych przez nadleśniczego;

● pozyskiwanie drewna i innego materiału w dowolnym celu, np. rozpalenia ognia czy budowy konstrukcji obozowych, jest zabronione;

● dozwolone jest możesz używać kuchenek gazowych, ale np. nie na torfowiskach, w młodnikach i drzewostanach w których wysokość koron drzew znajduje się poniżej 5 m od ziemi. Nie wolno ich używać także na wrzosowiskach;

● odpadki pakujemy do worka i zabieramy ze sobą;

Najlepiej nie planować noclegu nie planować noclegu na trasie przemieszczania się leśnych zwierząt - to charakterystyczne wąskie, wydeptane ścieżki. ©

Płatności BLIK-iem biją rekordy popularności. Najczęściej robimy przelew z telefonu na telefon

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przelew z telefonu na telefon - to największy hit, bo aż co czwarta transakcja BLIK-iem. Statystyczny Polak płaci tak pięć razy w tygodniu.

- Po tym, jak ze względu na coraz większe koszty, zlikwidowałam terminal, klienci coraz częściej płacą nie gotówką, a właśnie blikiem. Głównie przelewem z telefonu na telefon. Dla mnie same plusy, nie muszę mieć wydać ze stówki czy dwóch, no i - najważniejsze - nie ma prowizji od takiej płatności. Dla klientów też wygoda. Co za różnica płacić kartą czy BLIK-iem, w obu przypadkach nie trzeba mieć w portfelu banknotów - komentuje pani Anna, która ma stoisko z warzywami i owocami na osiedlu Błonie w Bydgoszczy. Co ciekawe, odwieźliśmy inne stragany owocowo-warzywne na tym targowisku. Nie można tam zapłacić kartą, ale BLIK-iem, bez najmniejszego problemu.

„BLIK wygryza terminale” - oto bardzo popularne, choć nieformalne określenie na szybki rozwój i coraz szersze zastosowanie BLIK-a. Wspomniana pani Anna otrzymuje bowiem na swoje konto dokładnie taką kwotę, jaką zapłacił klient i nie ponosi żadnych kosztów związanych z obsługą transakcji.

BLIK bije u nas rekordy popularności. Nie ma jeszcze danych za cały 2025 rok, ale do końca czerwca zapłaciliśmy tak blisko 1,4 miliarda razy na łącznie 200 mld zł, czyli o 24 proc. więcej niż rok wcześniej. Wygląda więc na to, że każdy (statystyczny) Polak użył BLIK-a aż ponad pięć razy w każdym miesiącu.

Rekord padł w Black Week-end 2025 - było to aż 30 milionów transakcji (w tym 20,9 miliona online).

BLIK działa na zasadzie generowanych jednorazowych kodów i potwierdzeń w aplikacji mobilnej banku, pozwalając na płatności w sklepach stacjonarnych i internetowych, przelewy na numer telefonu oraz wypłaty z bankomatów bez użycia karty.

Tymczasem w sieci krążą ostrzeżenia, że urzędy skarbowe mają BLIK-i na oku.

Czy rzeczywiście fiskus śledzi takie płatności, a jeżeli tak - w jakich sytuacjach może się nimi bardziej zainteresować?

- KAS nie uzależnia kontroli od tego, jaką formę przyjmują dokonywane przelewy. Dla organów KAS istotny jest wpływ tych transakcji na rozliczenia podatkowe - mówi krótko Bartosz Stróżyński, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy.

Zresztą, to legalna usługa i za pomocą BLIK-a można też zapłacić podatek PIT w serwisie e-Urząd Skarbowy (e-US) i usłudze Twój e-PIT czy podatek akcyzowy, należności celne, opłatę paliwową i emisyjną na portalu PUESC.

Jak wiadomo, armia fiskusa już od kilku lat dysponuje narzędziami pozwalającymi analizować przepływy na rachunkach bankowych.

Jak do BLIK-ów mogą podchodzić organy skarbowe, szerzej tłumaczy w portalu dla handlu.pl Jacek Dziuba, doradca po-



Takie przelewy biją rekordy popularności. Nie ma danych za cały 2025 rok, ale do czerwca zrobiliśmy ich 1,4 mld.

datkowy i ekspert ds. finansów: - Nie działa to na zasadzie, że ktoś siedzi i losowo sprawdza przelewy konkretnych osób. Analiza opiera się na mechanizmach ryzyka: powtarzalności wpływów, ich wysokości oraz zgodności z dochodami wykazywanymi przez podatnika w zeznaniach - wyjaśnia ekspert.

Sugeruje, że w praktyce pojedynczy przelew zatytułowany „oddaję za obiad” raczej nie

wzbudzi zainteresowania fiskusa. Natomiast inaczej może być w przypadku regularnych wpływów albo większych kwot, niemających pokrycia w oficjalnych dochodach.

Niestety, z powodu, że BLIK jest coraz powszechniejszy, rośnie także liczba omyłkowych przelewów. Portal Subiektywnie o finansach.pl ostrzega, że, niemal każda zmiana numeru telefonu przez użytkownika może

skutkować ryzykiem, że pieniądze wysyłane systemem BLIK będą transferowane na konto poprzedniego właściciela numeru telefonu. BLIK nie przechowuje danych użytkowników, co oznacza, że nie jest w stanie powiązać transakcji z konkretnymi osobami. W przypadku usługi przelewu na telefon kluczowe jest, aby odbiorca zarejestrował swój numer w aplikacji bankowej powiązanej z kontem, na które chce otrzymywać przelewy.

Są też oszustwa na BLIK-a. Najczęściej polegają na wyłudzeniu od ofiary kodu BLIK, który jest potem wykorzystywany do wypłacenia pieniędzy z bankomatu lub innej płatności. Przestępcy często podszywają się pod znajomych lub członków rodziny, pisząc z przejętych kont w mediach społecznościowych, i proszą o „pilną pożyczkę” lub wykonanie płatności. Najlepszym sposobem ochrony jest niepodawanie kodów nikomu elektronicznie oraz potwierdzanie prób o pieniądzu przez kontakt telefoniczny ze znajomym.

©©

Kiedy najlepiej przejść na emeryturę i zyskać najwięcej? Ważny jest miesiąc, ale także dzień

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Dzień i miesiąc złożenia wniosku mogą przesądzić o wysokości emerytury. Dlatego najlepiej na nią przejść po urodzinach. Chcąc skorzystać z rocznej waloryzacji składek i kapitału, warto poczekać do lipca.

Dziś kolejny odcinek naszego cyklu „Portfel Seniora”. Tym razem podpowiadamy, kiedy najlepiej przejść na emeryturę.

Prawo do nowej emerytury, czyli dla osób urodzonych po 31 grudnia 1948 roku, nie jest uzależnione od długości stażu pracy, ale od osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego - 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn. Świadczenie może zostać przyznane nawet wtedy, gdy ubezpieczony opłacił składkę tylko za jeden dzień. Wniosek o emeryturę można złożyć najwcześniej 30 dni przed osiągnięciem tego wieku.

Wysokość emerytury natomiast zależy od kwoty zwaloryzowanego kapitału początkowego (składki do końca 1998



Każdy rok dłuższej pracy niż wiek emerytalny to wzrost świadczenia o około 10-15 procent

roku), zwaloryzowanych składek zgromadzonych na koncie ubezpieczonego (składki od stycznia 1999 roku), środków zapisanych na subkoncie oraz średniego dłuższego trwania życia. Kapitał początkowy jest kluczowym elementem emerytury i ma istotny wpływ na jej wysokość. W przypadku emerytów, którzy pracowali długi okres przed 1999

rokiem, brak kapitału początkowego może znacząco obniżyć wartość ich emerytury.

- Nie bez znaczenia są też zarobki. Im wyższe wynagrodzenie, tym wyższe składki i w konsekwencji wyższa emerytura. Dłuższa praca przekłada się na wyższe świadczenie, ponieważ wiąże się z opłaceniem składek po osiągnięciu wieku emery-

talnego, ich waloryzacją i mniejszą liczbą miesięcy życia przyjętą do obliczenia emerytury - podkreśla Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Co ważne, każdy rok dłuższej pracy niż wiek emerytalny to wzrost świadczenia o około 10-15 procent.

Liczy się miesiąc i dzień przejścia na emeryturę

Moment przejścia na emeryturę również wpływa na wysokość świadczenia. Każdy dodatkowy miesiąc pracy znacząco wyższą kwotę, a znaczenie może mieć nawet dzień złożenia wniosku do ZUS.

Osoby, które osiągnęły już wiek emerytalny i składają wniosek o świadczenie w późniejszym czasie, tj. w kolejnych miesiącach po osiągnięciu powszechnego wieku, najlepiej by to zrobiły po dacie urodzenia. Wówczas średnie dalsze trwanie życia będzie krótsze o ten jeden miesiąc, co ma znaczenie przy obliczaniu wysokości emerytury. Na przykład: jeśli ktoś urodził się 15 stycznia i chce przejść na emeryturę od lutego, to aby skorzystać z tej

zasady, powinien złożyć wniosek po 15 lutego.

Natomiast gdy powszechny wiek emerytalny osiągnęliśmy wcześniej (nie w tym samym miesiącu, w którym składamy wniosek o świadczenie), najkorzystniej jest rozwiązać umowę o pracę na jeden-dwa dni przed końcem miesiąca i jeszcze w tym samym miesiącu złożyć wniosek o emeryturę wraz ze świadectwem pracy. Rozwiązanie takie pozwala otrzymać za ten miesiąc zarówno wynagrodzenie, jak i pełną emeryturę - niezależnie od tego, czy wniosek zostanie złożony 15. czy 20. dnia miesiąca. W sytuacji, gdy umowa o pracę zostanie rozwiązana dopiero ostatniego dnia miesiąca i w tym samym dniu do ZUS-u trafi świadectwo pracy wraz z wnioskiem o emeryturę, świadczenie zostanie przyznane dopiero od następnego dnia po ustaniu zatrudnienia, a więc od kolejnego miesiąca.

Doradca wyliczy przyszłe świadczenie

Zanim zdecydujemy się zakończyć naszą aktywność zawodową warto przyjrzeć się swo-

jemu dotychczasowemu ubezpieczeniu i przeanalizować jak długo były odprowadzane składki emerytalne i w jakiej wysokości. Warto też zwrócić uwagę na swoją sytuację pracowniczą, czy nie ominą nas np. nagrody jubileuszowe, premie roczne lub kwartalne. Warto również pamiętać, że oprócz comiesięcznych wypłat ZUS gwarantuje ponadto dodatkowe świadczenia takie jak trzynasta, czternasta emerytura. Ważny jest też aspekt związany z waloryzacją świadczeń, która przeprowadzana jest co roku 1 marca.

Tradycyjnie już, jak co roku, korzystnym miesiącem na przejście na emeryturę będzie lipiec. Związane jest to roczną waloryzacją składek i kapitału emerytalnego.

Przed podjęciem decyzji warto skonsultować się z doradcą emerytalnym, który dostępnym jest w każdej placówce ZUS. Wyliczy on w kalkulatorze emerytalnym symulację wysokości emerytury i powie, o ile będzie ona wyższa, jeśli będziemy dalej pracować. Z usług doradcy można także skorzystać w trakcie e-wizyty. ©©

Adam Bodnar, były minister sprawiedliwości: Minister Żurek ma umiejętność powiedzenia czegoś wprost wyborcom, co robi i po co

Piotr Śmiłowicz
PAP

Rozmowa z Adamem Bodnarem, byłym ministrem sprawiedliwości i senatorem Koalicji Obywatelskiej

Dlaczego musiał pan odejść ze stanowiska? Premier Donald Tusk powiedział coś takiego, że pan próbował dogadywać się z prezydentem Andrzejem Dudą w sprawie reformy wymiaru sprawiedliwości. To się nie powiodło, więc trzeba było postawić na kogoś bardziej zdecydowanego.

Myślę, że ta wypowiedź pana premiera miała trochę inny sens. Zrozumiałem to w ten sposób, że według szefa rządu byłem osobą, która bardziej koncentrowała się na zmianie instytucjonalnej, a ta byłaby możliwa, gdyby prezydent był związany z rządzącą koalicją. Dziś nie ma szans na osiągnięcie zmiany instytucjonalnej, więc bardziej powinien wkroczyć ktoś, kto ma większą determinację, jeśli chodzi o rozliczenia. Myślę, że głównym czynnikiem zmiany nie była zła ocena tego, co udało mi się dokonać, bo w pewnym sensie minister Żurek podąża moim tropem, także w sensie kontynuacji pracy z większością osób, które zgromadziłem w ministerstwie i prokuraturze krajowej. Bardziej chodziło natomiast o kwestie wizerunkowe. To jest swoisty paradoks, bo jeśli chodzi o różne sprawy prokuratorskie, nie widzę, co więcej mogłoby się wy-

darzyć w tym okresie od mojego odwołania do dzisiaj. Najbardziej zmienił się sposób komunikowania. Ja mówiłem nieco bardziej technicznie, że wszystko musi iść do przodu zgodnie z określonym rytmem, a pan minister Żurek ma umiejętność powiedzenia czegoś wprost wyborcom, co robi i po co. Myślę, że to była główna motywacja dokonania tej zmiany.

Jakby pan podsumował dorobek rozliczeń po dwóch latach?

Na bazie tych pojedynczych decyzji procesowych nie doko-
nywałbym ekstrapolacji, jeśli chodzi o cały proces rozliczeń. Raczej patrzyłbym na to z perspektywy długiego procesu. Jeżeli byśmy spojrzeli na sprawy wszystkich osób związanych z Suwerenną Polską, takich jak Zbigniew Ziobro, Marcin Romanowski, Michał Woś, Dariusz Matecki, to myślę, że żaden z nich na początku 2024 roku nie spodziewał się, że sprawy zajdą tak daleko - będą tak dobrze przygotowane i skutkowały uchynieniem immunitetów. A jednak to się dzieje. Sądzę, że to postępy w tych sprawach zmusiły niektórych z nich do podejmowania decyzji, które wcześniej nie były przewidziane w uniwersum ich myślenia.

Choć w sprawie Romanowskiego prokuratura popełniła błędy, nie uwzględniając jego immunitetu w Zgromadzeniu



FOT. ADAM JANKOWSKI

Adam Bodnar: - Należy się też zastanowić, czy ktoś powołany z udziałem sędziów-dublerów może być uznawany za prezesa TK

Parlamentarnym Rady Europy...

Będę jednak mimo wszystko bronił tej decyzji. Wtedy naprawdę byliśmy przekonani, że immunitet w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy mu nie przysługuje. Takiego zdania byli również eksperci, z którymi się konsultowaliśmy. Proszę natomiast zauważyć, że potem zostało to naprawione. Procedura została przeprowadzona, zgoda Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy została udzielona i od tego momentu datuje się moment ucieczki Romanowskiego za granicę.

Jak pan ocenia generalnie kondycję prokuratury? Dlaczego nie udało się zrealizować postulatu rozdzielenia urzędu prokuratora general-

nego od ministra sprawiedliwości?

Uważam, że ten postulat cały czas jest na stole. Wszystko zostało przygotowane w kontekście rozdzielenia tych funkcji...

Pan przygotował projekt ustawy, ale nie trafił on nawet na Radę Ministrów...

Projekt został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Wenecką. Z pewnymi uwagami, które zostały uwzględnione. Moment, w którym to mogło trafić na rząd, to był okres wyborów prezydenckich. Wtedy, mam wrażenie, nie było woli, żeby iść do przodu z projektami ustrojowymi. Gdy jednak pan premier Donald Tusk w czerwcu 2025 roku przedstawiał expose, mówił o tym, że ten projekt będzie realizowany. Potem przestałem być ministrem i pojawiły się głosy, że może najpierw trzeba uporządkować sytuację w prokuraturze i dopiero później rozdzielać. Nie sądzę jednak, że rząd się z tego wycofał, bo rozdzielenie zostało przedstawione Radzie Unii Europejskiej w ramach planu przywrócenia praworządności.

Z jednej strony to rozdzielenie, gdyby do niego doszło, zdęłoby odium zarzutów o wykorzystywanie polityczne prokuratury przez obecną ekipę rządzącą. Z drugiej strony prezentowana przez pana następcę sprawczość w rozliczaniu PiS związana jest z tym, że prokura-

tura podlega jednak rządowi. Czy ewentualne rozdzielenie tych funkcji, w ogóle ich by nie uniemożliwiło?

Zdaję sobie sprawę z tego dylematu, ale nawet gdyby został dokonany proces rozdzielenia urzędu ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, trzeba by było przejść przez fazę budowania nowej prokuratury i wyboru nowego prokuratora generalnego. Wiele zależałoby od tego, kto by na niego głosował. Wtedy znów mógłby się pojawić zarzut, że ta osoba, która została wybrana, jest osobą upolitycznioną.

Czy w sprawie tej ustawy były jakieś konsultacje z prezydentem Andrzejem Dudą, czy na przykład byłby skłonny podpisać?

Do tego etapu jeszcze nie dotarliśmy...

Ale może właśnie powołanie niezależnego prokuratora generalnego, na co prezydent mógłby mieć jakiś wpływ, byłoby ucieczką do przodu od tej sytuacji?

Skoro pan premier w swoim drugim „expose” z czerwca 2025 r. o tym mówił, sądzę, że ten temat nie jest zamknięty. Jeśli zaś chodzi o budowanie niezależności, starałem się bardzo dużo zrobić w kontekście wzmocnienia tych instytucji, które dają poczucie niezależności prokuratorom. Wzmocniłem Krajową Radę Prokuratorów, procesy nominacyjne zaczęły być znacznie bardziej przejrzyste niż wcze-

śniej. Niezwykle ważne jest to, jak prokuratura się komunikuje - mam na myśli rolę rzeczników prasowych. Moja misja była taka, żebym jak najmniej mówił o prokuraturze, ale żeby to rzecznicy prasowi i poszczególni prokuratorzy mówili o danych sprawach. Trzeba też pamiętać, że przystąpiliśmy do prokuratury europejskiej, dzięki czemu realizuje ona konkretne czynności w Polsce, a przede wszystkim gwarantuje bezpieczeństwo środków unijnych. Bez tego nie zostałby odblokowany Krajowy Plan Odbudowy. Niezwykle ważne było dla mnie podwyższenie zarobków dla pracowników prokuratury. Wydaje mi się, że wszystko, co mogłem w ramach tych warunków ustrojowych robić, starałem się realizować.

A jak pan się odniesie do zarzutu o instrumentalne, polityczne wykorzystanie prokuratury obecnie?

Czy w obecnych czasach toczą się śledztwa, które dotyczą polityków rządzącej większości? Toczą się. Są przedstawiane zarzuty, są akty oskarżenia. Premier Donald Tusk zresztą o tym mówił, że jeżeli są podejrzenia wobec osób obecnej władzy, prokuratura powinna działać. To jest jednak inna jakość niż była w przypadku ministra Zbigniewa Ziobry. No i trzeba wspomnieć jeszcze raz o Prokuraturze Europejskiej - jej działania są całkowicie niezależne i dotyczyły także osób związanych z rządzącą większością.

Naukowcy są pewni, że COVID-19 zostaje w mózgu. Ta choroba ujawnia się po czasie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Nowe badania pokazują, że nawet łagodnie przechorowany COVID-19 może mieć konsekwencje, które ujawniają się dopiero po czasie w układzie nerwowym. Okazuje się, że wirus może pozostawić cichy, długotrwały wpływ na zdrowie mózgu.

Zespół badaczy z Uniwersytetu Griffith przeanalizował mózgi osób, które przeszły zakażenie koronawirusem. Skorzystano z zaawansowanych technik rezonansu magnetycznego. Porównano wyniki pacjentów z długim COVID-em, osób uznających się za w pełni wyleczone oraz grupy, która nigdy nie była zakażona.

We wszystkich grupach po COVID-19 odnotowano mieralne różnice w strukturze i funkcjonowaniu mózgu.

Badania prowadzone w Narodowym Centrum Neuroimmunologii i Nowo Pojawiających się Chorób objęły zarówno szarą, jak i białą substancję mózgu, czyli obszary odpowiedzialne m.in. za pamięć, koncentrację i przetwarzanie informacji. Analiza wykazała zmiany w neurochemii mózgu, intensywności sygnałów oraz mikrostrukturze tkanek. Nie dotyczyły one wyłącznie pacjentów z utrzymującymi się objawami, ale także tych, którzy po infekcji nie zgłaszali żadnych dolegliwości.

Cichy wpływ wirusa

Najbardziej niepokojący wniosek dotyczy osób, które nie zgłaszały już żadnych objawów po przebiegu choroby. U nich również odnotowano zmiany w neurochemii mózgu, intensywności sygnałów oraz mikrostrukturze tkanek.

Okazuje się, że wirus może pozostawić cichy, długotrwały wpływ na zdrowie mózgu. U pacjentów z długim COVID-em zmiany te korelowały z nasileniem objawów, takich jak problemy z pamięcią, koncentracją czy spowolnienie poznawcze.

To daje biologiczne wyjaśnienie dolegliwości, które przez długi czas były bagatelizowane lub trudne do jednoznacznego zdiagnozowania.

Łagodny przebieg nie oznacza braku konsekwencji

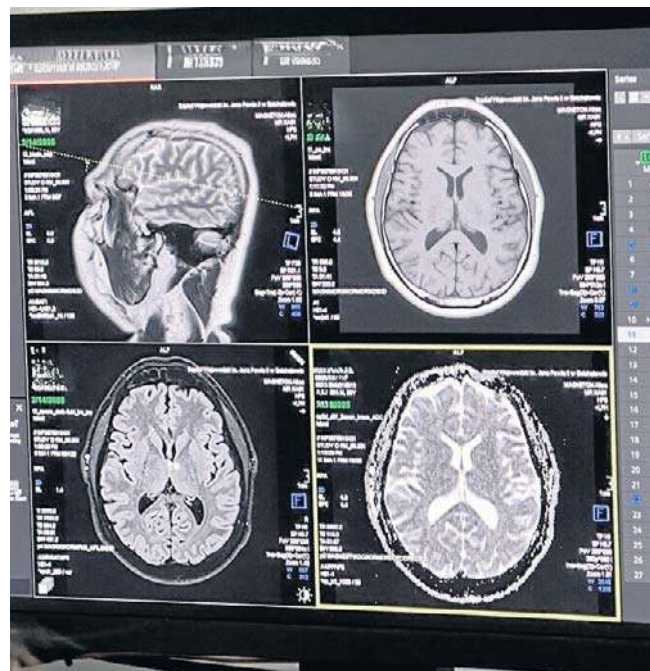
Dominujące dziś podwarianty Omikrona sprawiły, że COVID-19 stał się chorobą głównie górnych dróg oddechowych. Najczęściej obserwowane objawy to kaszel, silny ból gardła, gorączka i wyraźne osłabienie. U części chorych pojawiają się także

dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego.

Coraz częściej opisywany jest również charakterystyczny, ostry ból gardła, a przy niektórych podwariantach - zaburzenia snu, uczucie niepokoju czy trudne do uchwycenia spowolnienie poznawcze. Objawy te łatwo pomylić z przeziębieniem, grypą lub przeziębieniem, zwłaszcza u osób zaszczepionych lub wcześniej zakażonych, u których przebieg choroby bywa łagodny.

Światowa Organizacja Zdrowia ocenia, że nowe warianty mogą rozprzestrzeniać się szybciej, ale nie powodują cięższego przebiegu ani wzrostu liczby hospitalizacji. Badania neurologiczne sugerują jednak, że ocena zagrożeń związanych z COVID-19 nie powinna ograniczać się wyłącznie do ostrej fazy infekcji.

©©



FOT. NADESŁANE

Porównano wyniki pacjentów z długim COVID-em, osób uznających się za w pełni wyleczone oraz grupy, która nigdy nie była zakażona

Duże zainteresowanie zaświadczeniami do „stażowego”. Można sporo zyskać!

Małgorzata Stępińska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

ZUS już przyjmuje wnioski o zaświadczenia do „stażowego”, co może mieć wpływ m.in. na wymiar urlopu, dodatków za wysługę lat czy nagrody jubileuszowe. Zainteresowanie jest bardzo duże.

Wraz z nowym rokiem weszła w życie tzw. ustawa stażowa będąca jedną z najważniejszych od lat zmian na rynku pracy. Do stażu pracy są wliczane także te okresy, które do tej pory były ignorowane. To m.in. praca na zleceniu i prowadzenie własnej działalności. Przez lata prawo traktowało setki tysięcy osób jakby dopiero zaczynały karierę zawodową mimo, że pracowały przez 10, 15 czy 20 lat. Tyle że nie na etacie, co było głęboko niesprawiedliwe. Teraz to się zmieniło.

Od 2026 roku do stażu pracy można doliczyć także:

- okresy opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub ubezpieczenie wypadkowe przez osobę pro-

wadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą oraz osobę współpracującą z osobą prowadzącą taką działalność;

- okresy podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym z tytułu: wykonywania umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu, wykonywania umowy agencyjnej, współpracy z osobą wykonującą umowę zlecenia, inną umowę o świadczenie usług lub umowę agencyjną, pozostawania członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej, pozostawania członkiem spółdzielni kółek rolniczych;

- okresy zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego w ramach tzw. ulgi na start, tj. jako osoba podejmująca działalność gospodarczą i niepodlegająca ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym przez pierwsze 6 miesięcy jej prowadzenia, a także okresy opłacania składek przez osobę współpracującą z taką osobą;



Potwierdzaniem okresów naszej aktywności zawodowej zajmuje się ZUS

- okresy, za które zostały sfinansowane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem w czasie zawieszenia działalności gospodarczej,

zarówno przez przedsiębiorcę, jak i osobę współpracującą;

- okresy wykonywania pracy zarobkowej za granicą na innej podstawie niż stosunek pracy.

Zaświadczenie tylko elektronicznie

Potwierdzaniem okresów aktywności zawodowej zajmuje się ZUS. To właśnie on przyjmuje wnioski o zaświadczenia do „stażowego”. Wniosek o wydanie zaświadczenia o ubezpieczeniu dla celów doliczenia okresów do stażu pracy USP, czyli za okres ubezpieczenia od 1 stycznia 1999 rokiem, jest dostępny na koncie w eZUS. Po zalogowaniu się do eZUS wniosek można złożyć wyłącznie w formie elektronicznej.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami, formularz nie jest dostępny w wersji papierowej. Zaświadczenie, decyzję oraz inne pisma w tej sprawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazuje wnioskodawcy wyłącznie elektronicznie - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, zainteresowanie uzyskaniem zaświadczenia USP do „stażowego” jest bardzo duże. Do tej pory do ZUS-u w całym kraju wpłynęło 98 692 wniosków w tej sprawie.

Jeżeli wniosek o wydanie zaświadczenia dotyczy okresów sprzed 1 stycznia 1999 roku, nadal należy korzystać z wniosku US-7. Okresy te nie są zapisane na indywidualnym koncie ubezpieczonego, dlatego nie można ich wskazać we wniosku USP.

Jeżeli okres ubezpieczenia rozpoczął się przed 1 stycznia 1999 roku i trwał po tej dacie, należy złożyć dwa oddzielne wnioski:

- US-7 za okres ubezpieczenia sprzed 1 stycznia 1999 roku,
- USP za okres ubezpieczenia od 1 stycznia 1999 roku.

Gdy mamy zaświadczenie z ZUS

Otrzymane z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zaświadczenie należy przekazać swojemu aktualnemu pracodawcy.

Jeżeli z jakiegoś powodu ZUS nie będzie w stanie wydać takiego zaświadczenia (np. bo przepracowany okres był dawno temu), będziemy mieć możliwość udowodnienia stażu własnymi dokumentami. ©

Aż 36 miesięcy niższych składek? Nowy „mały ZUS plus”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Od stycznia zmieniły się zasady korzystania z ulgi „mały ZUS plus”. Nowe przepisy porządkują sposób liczenia okresów ulgi.

Przedsiębiorcy spełniający warunki do „małego ZUS plus” mogą opłacać niższe składki na ubezpieczenia społeczne przez 36 miesięcy w każdym 60-miesięcznym okresie prowadzenia działalności, niezależnie od tego, czy i jak długo wcześniej korzystali z ulgi.

- Pierwszy 60-miesięczny okres liczy się od miesiąca, w którym rozpoczął działalność z ulgą. Każdy kolejny 60-miesięczny okres zaczyna się od pierwszego miesiąca prowadzenia lub kontynuowania działalności po zakończeniu poprzedniego okresu - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

- Do okresów 36 miesięcy kalendarzowych ulgi oraz 60 miesięcy kalendarzowych prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej wlicza się jako pełny miesiąc każdy miesiąc kalendarzowy, w którym odpo-

wiednio korzystano z ulgi lub prowadzono pozarolniczą działalność gospodarczą przez co najmniej jeden dzień - dodaje Michałek.

W jednym 60-miesięcznym okresie ulga może być stosowana maksymalnie przez 36 miesięcy. Niewykorzystane miesiące nie przechodzą na kolejny okres, a z ulgi można skorzystać ponownie dopiero w następnym 60-miesięcznym cyklu.

Kto może skorzystać z ulgi „mały ZUS plus”?

Od 2026 roku ulga „mały ZUS plus” przysługuje na nowych zasadach niezależnie od tego, czy była wcześniej wykorzystywana. Liczy się wyłącznie spełnienie warunków ustawowych. Z ulgi mogą skorzystać przedsiębiorcy, którzy m.in.:

- osiągnęli w poprzednim roku kalendarzowym przychód z działalności nie wyższy niż 120 tys. zł (jeśli działalność była prowadzona krócej, limit przychodu ustala się proporcjonalnie do liczby dni prowadzenia firmy);
- prowadzili działalność gospodarczą w poprzednim roku przez co najmniej 60 dni.

Pozostałe zasady małego ZUS plus nie ulegają zmianie. Zmiany dotyczą wyłącznie sposobu li-



„Mały ZUS plus” przysługuje na nowych zasadach niezależnie od tego, czy była wcześniej wykorzystywana

czenia okresów i mają na celu uproszczenie zasad oraz większą przejrzystość dla przedsiębiorców.

Bez wyrejestrowania i ponownego zgłaszania

Jeżeli do grudnia 2025 r. nie został wykorzystany pełny limit 36 miesięcy ulgi „mały ZUS plus”, a ulga była stosowana do końca grudnia 2025 r. i przysługuje także od stycznia 2026 r., nie ma obowiązku wyrejestrowania z ubezpieczeń z kodem tytułu ubezpieczenia 05 90 XX albo 05 92 XX ani ponownego zgłaszania do ubezpieczeń z tym kodem w 2026 r. W takiej sytuacji w 2026 r. należy przekazać w deklaracji rozliczeniowej albo w imiennym raporcie miesięcznym (ZUS DRA cz. II albo ZUS RCA cz. II) informacje o rocznym przychodzie, rocznym dochodzie, formie opodatkowania z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej oraz podstawie

wymiaru składek. Termin na ich przekazanie upływa 20 lutego.

wymiaru składek. Termin na ich przekazanie upływa 20 lutego.

Zgłoszenie po przerwie albo po raz pierwszy

Osoby prowadzące działalność gospodarczą, które w 2025 r. nie korzystały z ulgi „mały ZUS plus” albo korzystały z niej, lecz nie do końca grudnia 2025 r., a chcą skorzystać z niej w 2026 r. i spełniają wymagane warunki, powinny zgłosić się do ulgi najpóźniej do 2 lutego 2026 r. Termin ten wynika z faktu, że 31 stycznia przypada w sobotę. W tym celu należy wyrejestrować się z ubezpieczeń z dotychczasowym kodem tytułu ubezpieczenia, a następnie zgłosić się z kodem właściwym dla ulgi „mały ZUS plus”. Do 20 lutego 2026 r. należy złożyć również odpowiednie dokumenty rozliczeniowe.

Osoby, które w 2023 r. prowadziły działalność gospodarczą i korzystały z ulgi „mały ZUS plus”, a w związku z tym mają prawo do dodatkowych 12 miesięcy ulgi, z których do końca 2025 r. nie korzystały w całości, mogą wykorzystać pozostałe miesiące po 2025 r. Z pozostałych miesięcy można skorzystać po wykorzystaniu 36 miesięcy ulgi, czyli najwcześniej od 2029 r.

Z małego ZUS plus nie mogą skorzystać:

- osoby rozpoczynające działalność gospodarczą (nowi przedsiębiorcy mogą skorzystać z ulgi na start lub preferencyjnych składek);
- przedsiębiorcy rozliczający się kartą podatkową i jednocześnie korzystający ze zwolnienia z VAT;
- osoby prowadzące inną pozarolniczą działalność, np. jako wspólnicy spółki jawnej;
- osoby wykonujące działalność na rzecz obecnego lub byłego pracodawcy w takim samym zakresie, w jakim pracowały dla niego w bieżącym lub poprzednim roku kalendarzowym.

Ile wynosi mały ZUS plus?

Mały ZUS plus to niższe składki na ubezpieczenia społeczne liczone od dochodu z działalności gospodarczej za ubiegły rok kalendarzowy. Podstawa wymiaru tych składek nie może być niższa niż 30 procent minimalnego wynagrodzenia ani wyższa niż 60 procent prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego.

W 2026 r. oznacza to, że podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne musi mieścić się w przedziale od 1 441,80 zł do 5 652,00 zł. ©

PROBLEM CZESCY POLICJANCY ZABRALI MU TABLICE REJESTRACYJNE LEASINGOWANEGO SAMOCHODU

Dotkliwa kara za cudze mandaty

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Tomasz Scheller ze Sławięc koło Kędzierzyna Koźła pojechał na narty w czeskie góry. Wracając do domu trafił na rutynową kontrolę drogową czeskiej policji, która ściągnęła na niego masę problemów.

1 stycznia 2026 roku po południu Tomasz Scheller już wracał do domu z nart. Do dawnego przejścia granicznego Głuchołazy - Mikulovice zostały mu raptem 3 kilometry. I wtedy zauważył czeskiego policjanta z lizakiem, nakazującego zatrzymanie się na poboczu.

Kontrola była rutynowa, pan Tomasz nie miał żadnych powodów do obaw, więc czekał spokojnie, aż będzie mógł kontynuować jazdę. Do czasu, aż policjant wpisał numer rejestracyjny auta do swojej bazy danych.

A teraz zapłać za wszystkie mandaty

Samochód, którym jechał, jest leasingowany przez firmę,

w której pracuje pan Tomasz. Faktycznie należy do gdańskiego banku, który go odpłatnie użycza na powszechnie znanych zasadach. Według czeskich przepisów drogowych, jeśli właściciel pojazdu ma na koncie nie zapłacone mandaty za wykroczenia drogowe, to policja może w trakcie kontroli drogowej domagać się ich zapłacenia od kierowcy. Najczęściej zresztą chodzi o przekroczenia szybkości zarejestrowane przez fotoradary, które są potem egzekwowane od właściciela pojazdu (chyba że wskaże innego kierującego).

- Od policjanta prowadzącego kontrolę dowiedziałem się, że mam do wyboru - albo zapłacić na miejscu 140 tysięcy koron (red - prawie 25 tysięcy złotych) zaległych mandatów nałożonych na firmę leasingującą moje auto. Albo policjanci zabiorą mi dowód rejestracyjny i tablice rejestracyjne samochodu - opowiada Tomasz Scheller. - To był pierwszy dzień nowego roku, wolny dzień. Nie mogłem się skontaktować z moją firmą leasingową.



Jadąc do Czech leasingowanym autem warto sprawdzić, czy nie ciąży na nim niezapłacone mandaty.

Nawet gdybym miał takie pieniądze i zapłacił te należności, to nie wiem jak szybko bym odzyskał te pieniądze za cudze mandaty.

Policjanci odkręcili tablice z auta

Czescy policjanci z Jesenika odkręcili tablice z samochodu,

zabrali dowód i zostawili polskiemu kierowcy dokumenty z całego zdarzenia. Pan Tomasz zostawił auto na poboczu i zadzwonił do znajomych, żeby po niego przyjechali i zabrali go do domu.

- Następnego dnia od razu wysłałem wszystkie dokumenty do firmy prowadzącej

leasing. Wiem, że załatwiam sprawę i zapłacę. Poinformowałem ich, że jeśli dadzą mi odpowiednie pełnomocnictwo, to sam jestem gotów pojechać na policję do Jesenika, odzyskać dowód rejestracyjny i tablice i wrócić tym autem do Polski. Mam tam tylko 1,5 godziny jazdy. Potrzebuję samochodu do codziennego użytku w firmie - opowiada pan Tomasz.

Żeby ostrzec innych, nieświadomych kierowców Polaków, Tomasz Scheller nakręcił film o zdarzeniu i zamieścił go w mediach społecznościowych. Nagranie obejrzało tysiące ludzi, problemem zajęły się też media motoryzacyjne.

Ambasada ostrzega - takie są przepisy

Po zdarzeniu (5 stycznia) polska ambasada w Pradze opublikowała informację ostrzegającą przed takimi sytuacjami.

- Przypominamy, że jeśli jesteś użytkownikiem auta (samochodu osobowego, ciężarówki) w leasingu, pamiętaj,

że czeska policja jest upoważniona do ściągania długów powstałych z tytułu nieopłacenia mandatów za naruszenie przepisów drogowych - czytamy w komunikacie Ambasady RP w Republice Czeskiej. - Odzyskiwanie należności dotyczących mandatu nałożonego zarówno na kierowcę, jak i właściciela pojazdu i następuje w miejscu kontroli drogowej. Jeśli korzystasz z auta w leasingu od firmy leasingowej, która nie opłaciła zaległych kar z tytułu przekroczenia prędkości zarejestrowanych przez fotoradary w Czechach, policja może nałożyć mandat karny obejmujący całkowite zadłużenie danej firmy leasingowej. W przypadku nieuregulowania zaległej należności w miejscu kontroli, policjant ma prawo uniemożliwić kierowcy dalszą jazdę i zatrzymać dokumenty lub tablice rejestracyjne pojazdu. Przed wyjazdem do Czech upewnij się, że firma leasingowa, z której usług korzystasz ma uregulowane zobowiązania. ©

Do poczytania

Konrad Krajewski, Krzysztof Tadej „Idź i czyń dobro”

To zbiór refleksji, świadectw i kazań, które rodziły się w ci-szy modlitwy, w zgiełku rzymskich ulic, w spotkaniach z ubogimi, chorymi, wykluczonymi. Kardynał Krajewski nie tylko mówi o miłosierdziu - on je niesie. Jego słowa są zanurzone w życiu, które nie boi się ubrudzić rąk, by dotknąć cierpienia drugiego człowieka.

Wyd. Znak, Kraków 2025, 54,99 zł



Lauren Roberts „Bezsilna. Niepewna. Tom 3,5”

W lili każdy z góry skazany jest na pewien los - Elitarnego lub Zwyczajnego, obdarzonego magią lub jej pozbawionego. By wyrwać się z tego zaklętego kręgu i podążyć za głosem serca, potrzebna jest prawdziwa siła charakteru - albo wielka motywacja. Mara, tajemnicza dama, przekonuje się, że nawet najsilniejsza miłość bywa śmiertelnością.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 54,99 zł



Agnieszka Osiecka „Galeria portretów”

Osiecka, „zwierzę towarzyskie”, jak sama o sobie mówiła, z łatwością nawiązywała relacje. Jej wspomnienia są plastyczne, błyskotliwe, pełne humoru, ale i zadumy. Spotkać tu można zarówno koryfeusza kultury - Marka Hłaskę, Krzysztofa Komedę - jak i anonimowe postacie z ulicy, redakcji czy mazurskiej wsi.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 52,00 zł



Magdalena Kawka „Płomień i mrok”

Zima 1400 roku. Panna Korszowska coraz mocniej wkręca się w sprawę Żmudzi. Gdy Ugne trafia do krzyżackiego lochu, Sonka zrobi wszystko, by ją ocalić. Ale nawet lojalność i odwaga mogą nie wystarczyć w świecie, gdzie decyzje zapadają w cieniu zdrady, a zbliżająca się wojna wymaga poświęceń. Ginąć waha się, czy oddać cennego jeńca.

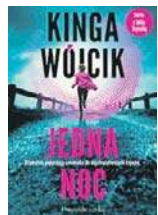
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 49,99 zł



Kinga Wójcik „Jedna noc”

Julia Szyska wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny. Była policjantka mimowolnie zostaje włączona w śledztwo.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 49,99 zł



Jane Austen „Duma i uprzedzenie”

Gdy do sąsiedztwa państwa Bennetów, rodziców pięciu niezamężnych córek, wprowadza się zamożny, poszukujący żony pan Bingley wraz z przyjacielem - wyniosłym i zamkniętym w sobie panem Darcym - życie rodziny zmienia się nie do poznania. Bingley szybko zakochuje się w Jane, Darcy często ściera się z drugą z sióstr - Elizabeth.

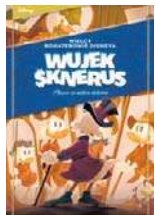
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 45,00 zł



Opr. zbior. „Wujek Sknerus. Płaszcz za milion dolarów”

Sknerus McKwacz, jedna z głównych gwiazd najpopularniejszych i najczęściej przedrukowywanych komiksów na świecie, zadebiutował w 1947 roku. W tym tomie zobaczymy, jak ewoluował wygląd, osobowość i nietuzinkowy ubiór najbogatszego kaczora świata widzianego oczami twórców disneyowskich komiksów.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 119,99 zł



Andrew Clemson „Brukowe serce. Minecraft”

Farmer Cobb stara się utrzymać swoje plony w jak najlepszym porządku. Jest to trudne, bo sąsiedzi lubią zająć się jego świeżymi produktami bez pytania. Po trudnym spotkaniu z Endermanem w końcu postanawia uciec się od wszystkich i wszystkiego najdalej, jak tylko może... budując wieżę sięgającą nieba!

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Opr. zbiorowe „To nie wypada. Magiczny świat Disneya w komiksie”

Meilin Lee to pewna siebie trzynastolatka, ambitna uczennica i przykładna córka, która posłusznie pomaga rodzicom w prowadzeniu świątyni w Chinatown w Toronto. Spokojne życie Mei pogrąża się w chaosie, gdy pewnego dnia budzi się jej drzemące dotąd drugie „ja”, które ma postać... ogromnej czerwonej pandy.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Janusz Christa „Kajtek i Koko. Śladem białego wilka. Chybił strzał”

Śladem białego wilka” to jeden z najlepszych polskich komiksów kryminalnych. Historia ukazywała się na łamach „Wieczoru Wybrzeża” w latach 1966-67 (312 odcinków). Albumy uzupełniono o brakujące w poprzednim wydaniu paski, a także przywrócono w nich pierwotne brzmienie tekstów.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 49,99 zł



Albert Uderzo, Rene Goscinny „Asteriks. Osiedle bogów”

Historia galijskiej osady to obowiązkowa pozycja na półce każdego fana komiksów. Nowa edycja w twardej oprawie oprócz komiksu zawiera także ponad czterdzieści stron dodatków, w których czytelnik pozna okoliczności powstawania albumu, zobaczy archiwalne materiały i dowie się wielu ciekawostek o bohaterach, autorach i historii.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 59,99 zł



Meg Cabot „Pamiętnik księżniczki. Księżniczka na różowo”

Mam nadzieję, że Michael zaprosi mnie na bal maturalny. Chociaż to wcale nie takie proste, bo twierdzi, że „nie jest typem, który chodzi na bale”. Do tego wszystkiego babcia doprowadziła do strajku pomocy kuchennych w okolicznych restauracjach i - z przyczyn dla mnie niezrozumiałych - musi się do nas wprowadzić!

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 49,99 zł



Tantiemy są, natomiast nie jest tak, że dzięki nim przeżyjesz



Natalia Niemen w podcaście „Galaktyka Plotek” o pieniądzach, które otrzymuje z twórczości swego ojca, fot. Bartek Syta

Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert nie zatańczy

Według medialnych doniesień młoda aktorka miała wystąpić w wiosennej edycji „Tańca z gwiazdami”. Niestety – nic z tego. W rozmowie w programie „Imponderabilia” Helena Englert – zapytana o to – przyznała, że na razie nie zobaczymy jej w tym show. – Ja tam kiedyś pójde, ale nie teraz – stwierdziła aktorka.

Joanna Krupa liczy na zwrot

Modelka nie ukrywa swoich sympatii politycznych w Ameryce. Kiedy ostatnio Donald Trump oskarżył gubernatora Kalifornii o malwersacje finansowe, Krupa nie kryła radości. „Wsadź ich do więzienia! Dajesz! Wsadź tych ludzi do więzienia i zwróć nasze pieniądze z podatków!” – napisała w internecie.

Agnieszka Hyży zajęła się sobą

Prezenterka Polsatu została ostatnio zasypana komentarzami od internautów, którzy zauważyli, że sporo schudła. Zrzuciła 8 kg. Napisała: „W pewnym momencie przestałam zwracać uwagę, co jem i jak się prowadzę. Kiedyś to działało... do czasu. W moich postanowieniach na 2025 rok było jedno ważne hasło: zająć się sobą. (...) Zmiana diety, powrót do sportu i totalnie zakończyłam się w pilatesie. To dopiero początek. Chudnąć więcej nie będę, ale mam w głowie cel i wiem, że za pół roku do niego dotrę”. fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



King's Man: Pierwsza misja Polsat, 20:00

Szpiegowski pastisz z gwiazdorską obsadą. Milionom ludzi zagraża wojna wywołana przez spisek najgorszych tyranów i największych zbrodniarzy w historii świata. Powstrzymać może ich jedynie wyjątkowy człowiek, który tworzy tajną organizację szpiegowską „Kingsman”.

Rozbite marzenia. 1918-1939

TVP Dokument, 20:10

Ta międzynarodowa produkcja to historia odradzającej się po I wojnie światowej Europy, przedstawiona z perspektywy autentycznych postaci. TVP miała swój udział w produkcji: w rolę Poli Negri wcieliła się Michalina Olszańska, a jej matkę zagrała Małgorzata Zajączkowska.

Teatr TV: Królowa miłości TVP 1, 20:30

Opowieść o miłości matki do syna, który popełnił zbrodnię, ale też o miłości córki do matki, która jego zbrodnię wypiera. Autorka szuka odpowiedzi na pytanie: „Czy miłość, która wszystko wybacza, powinna też wszystko przemilczeć?”.

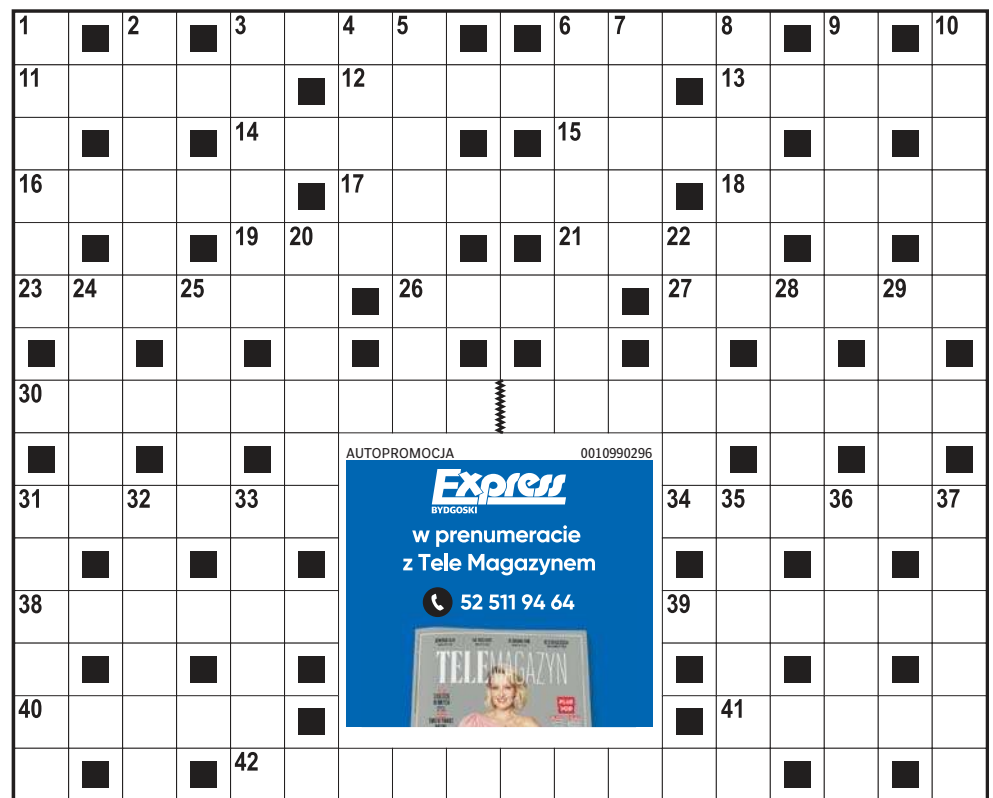
Film Song Festival Bydgoszcz TVN, 20:55

Piosenki filmem pisane, czyli utwory z najnowszych produkcji. Prowadzą Andrzej Konopka i Sebastian Stankiewicz, a gośćmi będą Marcin Dorociński oraz Adam Woronowicz. Na scenie m.in. Ralph Kamiński, Kasia Sienkiewicz i Margaret.

KRZYŻÓWKA NR 4

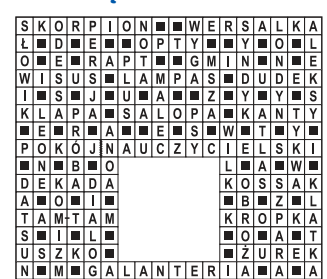
Poziomo:

- 3) metal występujący w rudach cynku,
 - 6) ... Disney, twórca postaci Kaczora Donalda,
 - 11) zwój papieru lub filmu,
 - 12) rodzinna miejscowość Igi Świątek,
 - 13) wyznaczone porcje żywnościowe,
 - 14) oddziela dwie zagrody,
 - 15) Richard, aktor z filmu „Pretty Woman”,
 - 16) ... Alighieri, autor „Boskiej komedii”,
 - 17) epoka kamienia gładzonego,
 - 18) najniższa warstwa społeczna,
 - 19) podstawowa jednostka pojemności,
 - 21) „... ludzi umarłych”, film w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich,
 - 23) odległy obiekt niebieski,
 - 26) pomieszczenie w wiejskiej chacie,
 - 27) wyróżnienie sylaby w wyrazie,
 - 30) proch czarny i nitrogliceryna,
 - 31) owoc podobny do brzoskwini,
 - 34) roślina górską, kupałnik,
 - 38) łowieckie określenie lochy,
 - 39) ruchome w galerii handlowej,
 - 40) film z rolą Jeana Reno,
 - 41) chwast zwany świnią trawą,
 - 42) handluje mydłem i powidłem.
- Pionowo:**
- 1) centrum tarczy strzeleckiej,
 - 2) skrzydło szyku wojskowego,
 - 3) zespół ludowych muzyków,
 - 4) wymarły, nielotny kuzyn gołębia,
 - 5) krojony przez krawcową,



- 6) nienaturalne ruchy ciała,
- 7) Kręgliska lub Zając,
- 8) rosyjski taniec ludowy,
- 9) herb Jana Onufrego Zagłoby,
- 10) fragment tekstu biblijnego,
- 20) przyjmuje prezenty 8 lutego,
- 22) pograżenie się w myślach,
- 24) wyprawa panny młodej,
- 25) roślina w herbarium,
- 28) Leonard, kanadyjski pieśniarz,
- 29) złe przyzwyczajenie, nałóg,
- 31) „... i Małgorzata”, powieść Bułhakowa,
- 32) gruntowna przebudowa mieszkania,
- 33) sztuczny pierwiastek promieniotwórczy,
- 35) Zawisza Czarny lub Zyn-dram z Maszkowic,
- 36) Indianin z Ameryki Północnej,
- 37) osoby towarzyszące, świta.

ROZWIĄZANIE NR 3



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś skup się na priorytetach, unikaj sporów i działaj konsekwentnie. Horoskop dzienny zapowiada, że mały sukces doda Ci pewności siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo sprzyja refleksji i porządkom. Horoskop na dziś podpowiada zadbaj o relacje, bo szczerza rozmowa przyniesie ulgę. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja będzie kluczem do powodzenia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe informacje pomogą w podejmowaniu decyzji.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą się wzmocnić, lecz intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny radzi zrobić coś dobrego dla siebie. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i okazje. Wykorzystaj energię dnia. Horoskop na dziś mówi, że sporo uda Ci się osiągnąć. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność popłaca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że porządkowanie spraw przyniesie satysfakcję i pozwoli uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między obowiązkiem a przyjemnością. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonijne decyzje poprawią Twój nastrój. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja pomoże przełamać przeszkody. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że jeśli zachowasz dyskreję, plany nabiorą realnych kształtów... **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm otworzy nowe ścieżki. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dzień sprzyja nauce, podróżom i pomysłom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Odpowiedzialność przyniesie uznanie. Skup się na długofalowych celach i nie zniechęcaj się. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdiesz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe myślenie da przewagę. Dziś się ideami, bo horoskop na dziś mówi, że współpraca okaże się owocna i da dobre efekty. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość stanie się siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że twórcze działania oraz empatia pomogą Ci zrozumieć innych.

MAGAZYN

SPORTOWY24

12.01.2026

Reprezentacja Polski w tenisie - wreszcie, w trzecim podejściu - wygrała finał rozgrywek otwierających sezon w Australii STR. 16



FOT. PAP/EP

Polacy najlepsi w United Cup!

**MEDALOWE ŻNIWA
NASZYCH ŁYŻWIARZY
W MISTRZOSTWACH
EUROPY
STR. 17**

**Kibice w Zakopanem
doczekali się podium
w PŚ w skokach
narciarskich
STR. 18**

**Widzew dystansuje
Legię w transferowym
wyścigu w PKO BP
Ekstraklasie
STR. 15**

SPORTOWY24.PL

Widzew nie oszczędza, w Legii na razie cisza

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Widzew Łódź jest jednym z najaktywniejszych klubów na rynku transferowym, a już na pewno najhojniejszym.

Zespół z Łodzi ściągnął dotychczas trzech piłkarzy i co najmniej o trzech kolejnych walczy.

Wiosną w bramce Widzewa stanie Bartłomiej Drągowski, którym, zdaniem greckich mediów, zainteresowanie miała jeszcze wykazywać Legia Warszawa. W Łodzi zamierzają ponadto ponowić ofertę za środkowego pomocnika Emila Kornniga z norweskiego Brann. Działacze myślą również o sprowadzeniu Kevina Bomy – jak wynika z doniesień serwisu goal.pl. To urodzony we Francji reprezentant Togo grający na pozycji stopera dla portugalskiego Estoril. Na niego trzeba jednak wyłożyć potężną kwotę i być może tym samym błyskawicznie przebić autorski rekord transferowy, czyli 4,5 mln euro wydanych na Osmana Bukarięgo.

Broniący mistrzowskiego tytułu Lech Poznań na razie znalazł jedynie zmiennika dla Bartosza Mrozka w osobie bułgarskiego bramkarza Płamena Andrejewa. W klubie cieszą się z powrotu kontuzjowanych jesienią piłkarzy i nie planują zbyt wielu ruchów. Możliwe są za to odejścia. Trenerowi Nielsowi Frederiksenowi podpadł kenijski pomocnik Timothy Ouma, którego nie zabrał na zgrupowanie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Bliższe rozstrzygnięcia z drużyną jest też norweski napastnik Bryan Fiebema łączony z Molde. Do tego klubu po sezonie odejdzie asystent Sindre Tjelmeland, awansując na stanowisko pierwszego szkoleniowca.

W Legii Warszawa na razie skreślono niemieckiego skrzydłowego Noaha Weißhaupta i pozwolono odejść szwajcarskiemu stoperowi Marco Burchowi. W sprawie wzmocnień na razie wiadomo tylko tyle, że działacze szukają napastnika, którego musi zatwierdzić trener Marek Papszun. Tak samo działał w Rakowie Częstochowa, który teraz ma problem z Imadem Rondiciem. Bo-



Wiosną w bramce Widzewa stanie Bartosz Drągowski, którym interesowała się też Legia

śniacki napastnik jest na wylocie po beznadziejnej pierwszej rundzie. Jeżeli nie znajdzie innego pracodawcy, a nie chce go także macierzyste FC Koeln, to wyłąduje w czwartoligowych rezerwach.

Dobrze dzieje się w Zagłębiu Lubin. Piąty zespół jesieni namówił na podpisanie nowego

kontraktu utalentowanego Cypriana Popielca, łączonego do niedawna z Jagiellonią Białystok. Poza tym lada dzień otrzymamy potwierdzenie rekordowego zakupu. Za około 900 tys. euro z Rakowa na stałe przyjdzie Leonardo Rocha. Dwumetrowy Portugalczyk na wypożyczeniu zdobył 7 bra-

mek w 13 występach, więc decyzja o wykupie nie może dziwić. W Zagłębiu nie ma już za to Mateusza Wdowiaka, który tak jak Erik Jirka z Piasta Gliwice zdecydował się na GKS Katowice.

Walcząca o utrzymanie Arka Gdynia chce Ariela Mosóra z Rakowa, z którego ubyc może

jeszcze ważny gracz środka pola. Peter Barath otrzymał bowiem propozycję z czeskiej Sigmy Olomuniec, o czym poinformował serwis „Meczyki”.

W Jagiellonii o zgodę na odejście po zaledwie pół roku poprosił duński skrzydłowy Louka Prip. – Dostał od nas zielone światło. Zostaje w Białymstoku, trenuje z drugim zespołem i szuka dla siebie klubu – potwierdził trener Adrian Siemieniec.

Pogoń Szczecin lada dzień wznowi rozmowy z Kamilem Grosickim w sprawie warunków przedłużenia kontraktu. Z drużyną rozstanie się rezerwowy napastnik Kacper Kistorz i to pomimo poważnej kontuzji operowanego w weekend Rajmunda Molnara. Nową „9” na wiosnę został już Karol Angielski, ściągnięty z Cypru.

Największą stratę poniósł niewątpliwie Górnik Zabrze, który za 3 mln euro sprzedał do duńskiego Broendby senegalskiego skrzydłowego Ousmane'a Sowa. Przy Roosevelta karierę na właściwej tory próbuje z kolei skierować Michał Rakoczy, którego bez żalu pożegnała Cracovia.

BLEDZEWSKI: OGRYWAŁO SIĘ WŁOCHÓW Z BUFFONEM. WSPOMNIENIA SĄ PIĘKNE

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 1993 był na Mistrzostwach Europy U-16 lepszy niż Gianluigi Buffon. Polska wygrała w Turcji finał z Włochami 1:0, a jednym z jego bohaterów został bramkarz Andrzej Bledzewski.

Buffonowi udało się rozegrać w pierwszej reprezentacji Włoch 176 meczów i zdobyć mistrzostwo świata w 2006 roku. Bledzewski zaliczył w karierze epizod, lecz i tak jest zadowolony ze swojej kariery.

Kiedyś byłeś lepszy niż Buffon. Dziś bramkarze, których szkolisz w Skrze Częstochowa wiedzą, kto jest ich trenerem? Może niektórzy wiedzą, to można łatwo sprawdzić. Skra to dla mnie kolejny etap szkoleniowej wędrówki, miałem oferty z ekstraklasy, ale świadomie z racji związków z Częstochową dokonałem takiego wyboru. Jest tu dużo pracy i mogę się dalej rozwijać. A co do 1993 roku, finału Euro U-16 z Włochami i całego turnieju, to wspaniałe wspomnienia pozostaną na zawsze. Zespół pod wodzą Andrzeja Zamilskiego dokonał czegoś niesamowitego, a na tureckim tur-

nieju rywalizowaliśmy z późniejszymi gigantami światowej piłki. Były jeszcze mistrzostwa świata U-17, tam też się grało przeciw takim artystom jak Nwankwo Kanu czy Wilson Oruma. Na zwycięskim Euro U-16 Polska ograła Włochy z Buffonem i Francesco Tottim, co wciąż działa na wyobraźnię. Wspomnień nam nikt nie zabierze, w CV złoto pozostanie.

Uchodziłeś wtedy za wielki talent. Jeden występ w seniorskiej kadrze Polski to nie za mało dla ciebie? Nawet taki epizodzik w spotkaniu z Irlandią Północną w Limassol, kiedy przyszło mi zastąpić w 89. minucie Radka Majdana daje wiele radości. Bartek Perek z Górnika Zabrze wspominał, że byłem reprezentantem Polski seniorów numer 75 w tym klubie. Jakoś się więc zapisałem w annałach i spełniłem marzenie. Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tylko kilku z nas zaznaczyło w niej mniejszą lub większą obecność.

Kto był uznawany za najbardziej utalentowanego z zespołu Andrzeja Zamilskiego?



Andrzej Bledzewski cieszy się z pracy w III-ligowej Skrze, ale jest gotowy, by wskoczyć na wyższy poziom

Maciek Terlecki, ja i na pewno Mirek Szymkowiak, który zaszedł z nas najdalej, poznał smak mundialu, odgrywał ważną rolę w drużynie narodowej, gdy prowadził ją Paweł Janas. Mirka cechowało świetne przygotowanie taktyczne, był bardzo dobrym technikiem, na pewno trochę szyki pokrzyżowały mu kontuzje. Trzeba jednak przyznać, że miał wspaniałe okresy

w klubach i był pewien czas liderem kadry seniorów. Wielką karierę wróżył Maciowi Terleckiemu, w naszej ekipie się bawił, robił różnicę, interesowały się nim największe kluby Europy, miał prawie wszystko, by zostać wybitnym piłkarzem, ale... W piłce nożnej sytuacja różnie się układają, trzeba mieć trochę szczęścia, trafiać na właściwych ludzi. Może w pewnym

momencie bazowałem głównie na talencie, na pewno też na mojej pozycji miałem świetnych konkurentów, ale tak naprawdę nie ma sensu gdybać. Szkoda, że trochę kontakty złotych medalistów z Turcji osłabły, z 10 lat temu spotkaliśmy się grupą z trenerem Zamilskim, a potem niemal wszystko się pourywało. Czasami rozmawiam z Jackiem Magierą i cieszę się, że jest w sztabie u Jana Urbana.

Naprawdę złotego medalistę Euro U-16 satysfakcjonuje praca w Skrze Częstochowa? Jestem trenerem bramkarzy w akademii i w trzeciej lidze. Zespół Skry połączył się z rezerwami Rakowa. Jest dużo zajęć, nie zawsze musi być ekstraklasa, żeby się rozwijać. W każdym miejscu, gdzie pracuję, daję z siebie maksimum. Miałem pod swoimi skrzydłami Bartka Mrozka, odbudowałem go w GKS Katowice po przyjeździe z Elany Toruń, gdzie nie miał lekko, a teraz proszę – Lech Poznań, europejskie puchary. W GKS Tychy po przenosinach z Pogoni Siedlce postępy u mnie zrobił Maciej Kikolski, który wyróżnia się w Radomiaku. W Skrze ciekawie rokuje Bartosz Warszkowski. Sukcesy zawodni-

ków, z którymi pracuję cieszą i pomagają mi. Staram się wszystko analizować i wyciągać wnioski, by każdy z moich podopiecznych szedł do przodu. Odpowiednie spojrzenie, percepcja są bardzo ważne, żeby wszystko wychodziło jak najlepiej.

Przy okazji niedawnego spotkania Polski z Maltą w eliminacjach mundialu przypomniano, że byłeś pierwszym Polakiem, który tam zagrał – w Birkirkara FC. Sentyment pozostał, mam kontakt z trenerem Jonathaniem Hollandem, z którym grałem razem na Maltcie. Wiem co się dzieje na wyspie, jak rozwija się futbol. Jest coraz bardziej profesjonalnie, płaci się większe pieniądze, ściąga lepszych zawodników. Brakuje naturalnych nawierzczeni, są tylko dwa stadiony z takimi płytami. Maltanie kochają futbol, są dumni z reprezentacji i z nadziejami patrzą na przyszłość. Też jestem optymistą i mam nadzieję, że będzie jeszcze o mnie głośno z racji sukcesów moich podopiecznych. Na razie cieszę się z pracy w Częstochowie, ale jestem gotowy, by wskoczyć na wyższy poziom. ©®

Pierwszy w historii polski triumf w United Cup

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. Reprezentacja Polski wygrała turniej United Cup, który rozgrywany był na kortach w Australii. W finale Biało-Czerwoni pokonali Szwajcarię 2:1.

W drodze do trzeciego finału z rzędu w United Cup, Biało-Czerwoni pokonali w fazie grupowej kolejno reprezentację Niemiec i Holandii po 3:0. W ćwierćfinale i półfinale zwyciężyli po 2:1, odpowiednio, z drużyną gospodarzy Australii i kadrą Stanów Zjednoczonych.

W pierwszym meczu finału ze Szwajcarią, wiceliderka światowego rankingu Iga Świątek, która w sobotę w półfinale przegrała z Amerykanką Coco Gauff, przystąpiła do potyczki z niepokonaną w tym roku Bencic (11. WTA) niesamowicie skoncentrowana i naładowana energią. Już przy pierwszej okazji przełamała podanie Szwajcarki, a po kolejnym gemie, w którym posłała dwa asy serwisowe, wyszła na 3:0. Doświadczona rywalka, która

w tej imprezie pokonała m.in. Włoszkę Jasmine Paolini, szybko się jednak pozbierała. Polka zaczęła popełniać błędy, tenisistki co rusz się przełamywały. Ostatecznie pierwszego seta wygrała raszynianka 6:3.

Drugi set kompletnie nie wyszedł naszej reprezentantce. Gra Świątek całkiem się posypała, przegrała tę partię aż 0:6. Niestety, trzeci set był niewiele lepszy w wykonaniu podopiecznej belgijskiego trenera Wima Fissette'a. Polka dopiero w drugim gemie rozstrzygającej partii otrząsnęła się z letargu, zaczęła grać skuteczniej, z większą wiarą. Szwajcarka nie zdobywała kolejnych punktów już tak łatwo, jak przez wcześniejsze pół godziny spotkania. Nieco lepsza dyspozycja Świątek nie miała jednak przełożenia na tablicy wyników. Grająca z ogromną pewnością siebie i spokojem Bencic w piątym gemie po raz kolejny zdobyła przełamanie i odskoczyła na 4:1. Przy stanie 2:5 24-latkę z Raszyńską asami serwisowymi (sześć w całym pojedynku) obroniła dwa mecze, ale w kolejnym gemie Szwajcarka już dopięła swego i po 133 mi-



FOT. PAP/EP

Reprezentacja Polski po raz pierwszy w historii wygrała tenisowy turniej United Cup

nutach gry zapewniła swojemu zespołowi cenny punkt, wygrywając trzecią partię 6:3, a Helweci objęli prowadzenie w meczu 1:0.

Aby Polacy mieli szansę na końcowy triumf, swojego meczu nie mógł przegrać Hubert Hurkacz, który wyszedł na kort tuż po Idzie Świątek. Ry-

walem naszego tenisisty (83. ATP), który w świetnym stylu wrócił do gry po siedmiu miesiącach przerwy z powodu kontuzji był zajmujący 156. miejsce w zestawieniu czterdziestoletni Stan Wawrinka.

Pierwszy set początkowo był wyrównany, 40-letni Szwajcar nie ustępował 12 lat

młodszemu Polakowi siłą i szybkością. Kluczowym momentem premierowej odsłony był czwarty gem, w którym Wrocławianin wykorzystał czwartego break pointa i przełamał rywala. Ostatecznie tę partię wygrał 6:3. W drugim secie role się odwróciły. Wawrinka od początku utrzymywał

podanie bez straty punktu. Hurkacz miał problemy z bekhendem, a Szwajcar pewnie wygrał seta 6:3 i zrobiło się 1:1. W decydującej partii, Hurkacz udowodnił, że jego dobre występy na początku roku nie były dziełem przypadku. Zaczął grać bardziej pewnie i agresywnie, co przełożyło się na korzystny wynik. Hurkacz zwyciężył 6:3, dzięki czemu Polska doprowadziła do wyrównania 1:1.

O zwycięstwie w całym turnieju decydował pojedynek mikstów, w którym polski zespół reprezentowali Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. Po drugiej stronie siatki stanęli Belinda Bencic i Jakub Paul. Pierwszego seta Polacy wygrali 6:4. W drugim kontrolowali w pełni wydarzenia na korcie, zwyciężając 6:3, a cały mecz po godzinie i 16 minutach 2:0. Dzięki wygranej Polacy pokonali w całym meczu Szwajcarów 2:1 i po raz pierwszy w historii triumfowali w całej imprezie.

United Cup był sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpoczyna się 18 stycznia. Pula nagród w turnieju wyniosła ponad 11 milionów dolarów. ©

Tym razem Polacy bez błysku. Nicola Zalewski nie wykorzystał świetnej okazji

Damian Świdorski, DK

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W drugi weekend 2026 roku rozgrywki wznowiła Bundesliga. W Anglii i we Francji grano w pucharze.

ANGLIA

W Anglii nie grano w Premier League, tylko w FA Cup i wystąpił tylko jeden Polak. Był nim Matty Cash z Aston Villa, która zmierzyła się z Tottenhamem. „The Villans” prowadzili 2:0 do przerwy i była wyraźnie lepsza. Finałnie wygrała 2:1. Matty zaliczył 79 minut i był jednym z najlepszych graczy meczu. W innych spotkaniach Manchester City rozgromił Exeter aż 10:1, a Chelsea wygrała z Charlton 5:1.

Największą sensacją była wygrana 6-ligowca Macclesfield z National League z obrońcą trofeum, Crystal Palace 2:1. Trenerem Macclesfield, nazywanych „The Silkmen” jest John Rooney, młodszy brat angielskiej legendy, Wayne'a - byłego gracza Evertonu oraz Manchesteru United i byłego najlepszego strzelca reprezentacji Anglii.

Z rozgrywkami pożegnały się też drużyny: Bournemouth, Evertonu czy Watfordu. Wysokie wygrane zaliczyły natomiast mające problemy z punk-

towaniem w tym sezonie, Wolverhampton i Burnley.

FA CUP

Wybrane wyniki 1/32 finału: Cheltenham - Leicester 0:2, Everton - Sunderland 1:1 rzuty karne 0:3, Macclesfield - Crystal Palace 2:1, Wolves - Shrewsbury 6:1, Boreham Wood - Burton 0:5, Burnley - Millwall 5:1, Doncaster - Southampton 2:3, Fulham - Middlesbrough 3:1, Ipswich - Blackpool 2:1, Manchester City - Exeter 10:1, Newcastle - Bournemouth 3:3 rzuty karne 7:6, Sheffield Wed. - Brentford 0:2, Stoke - Coventry 1:0, Bristol City - Watford 5:1, Cambridge Utd - Birmingham 2:3, Grimsby - Weston-super-Mare 3:2, Tottenham - Aston Villa 1:2, Charlton - Chelsea 1:5.

WŁOCHY

AS Roma wygrała kolejny mecz w Serie A. „Giallorossi” nie dali szans Sassuolo i wygrali 2:0. Był to polski mecz, bo wystąpił Jan Ziółkowski, który tym razem, podniósł się z ławki rezerwowych, a także Sebastian Walukiewicz - w barwach Sassuolo zagrał cały mecz. Bramkę na 1:0, strzelił Manu Kone w 76. minucie, a w 79. minucie, na 2:0, trafił Matias Soule.

W 87. minucie, na murawie pojawił się Ziółkowski, który zastąpił Hermoso. Niestety, nie był to jego udany mecz, gdyż żadne z trzech podań nie było celne. Walukiewicz na murawie był od początku, ale dostał notę 5,9. Czyli niską. Udinese zremiso-



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Nicola Zalewski nie zapisał się w protokole meczowym, ale trener Jan Urban nie powinien narzekać na jego formę

wało z Pisą 2:2. W 56. minucie, na murawie pojawił się Jakub Piotrowski. Nie był to jakiś spektakularny występ pomocnika, ale obyło się bez tragedii. Został oceniony na 6,5. Z kolei Atalanta wygrała z Torino 2:0. W pierwszym składzie drużyny z Bergamo wyszedł na plac gry Nicola Zalewski. 23-latek miał szansę na strzelenie bramki, ale przegrał w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywala. Finałnie został jed-

nak oceniony na 7,8, czyli dobrze. Grał 79 minut.

SERIE A

Wyniki 20. kolejki: Udinese - Pisa 2:2, Atalanta - Torino 2:0, Roma - Sassuolo 2:0, Como - Bologna 1:1.

FRANCJA

Weekendowy termin został przeznaczony na 1/32 finału Pucharu Francji. Niestety - bez Polaków. Maxi Oyedele jest ciężko

kontuzjowany i koncentruje się na rehabilitacji. Tymczasem jego koledzy ze Strasbourga wygrali z Avranches aż 6:0.

Z drużyn występujących w francuskiej ekstraklasie, w sobotę zaprezentował się zespół Lorient, który pewnie poradził sobie (3:1) z Hauts Lyonnais. Monaco także bez większego problemu uporało się z Orleans. Znacznie więcej emocji kibice doświadczili w starciu Angers z Toulouse, gdzie sprawę awansu rozstrzygnęły rzuty karne. W serii jedenastek lepsza okazała się drużyna z Tuluzę.

PUCHAR FRANCJI

Ciekawsze wyniki 1/16 finału: Avranches - Strasbourg 0:6, Hauts Lyonnais - Lorient 1:3, Istres - Stade Lavallois 0:2, Le Puy-en-Velay - Reims 0:0 rzuty karne 0:3, Angers - Toulouse 1:1 rzuty karne 5:6, Bastia - Troyes 0:2, Orleans - Monaco 1:3, Montreuil - Amiens 2:4.

NIEMCY

Bundesliga wznowiła rozgrywki po trzytygodniowej przerwie. I od razu mieliśmy świetne widowisko, które stworzyły Eintracht Frankfurt i Borussia Dortmund. Goście prowadzili dwa razy, ale miejscowi za każdym razem doprowadzali do remisu. Kiedy w doliczonym czasie gospodarze wyszli na prowadzenie wydawało się, że zgarną komplet punktów, ale ostatnia akcja dort-

mundczyków przyniosła im gola i w efekcie jeden punkt.

Kłeskę na swoim stadionie poniósł Bayer Leverkusen, który przegrał z VfB Stuttgart aż 1:4.

Z Polaków zagrał Jakub Kamiński. Był aktywny i oddał cztery celne strzały. Jednak nie zaliczył nawet asysty, a FC Koeln tylko zremisowało z walczącym o utrzymanie Heidenheim 2:2.

BUNDESLIGA

Wyniki 16. kolejki Bundesligi: Eintracht Frankfurt - Borussia Dortmund 3:3, Heidenheim - Koeln 2:2, Freiburg - Hamburger SV 2:1, Union Berlin - Mainz 2:2, Bayer Leverkusen - VfB Stuttgart 1:4.

HISZPANIA

W lidze hiszpańskiej w miniony weekend w La Liga nie zagraли potentaci z Realu Madryt oraz Barcelony. Mieli jednak solidne usprawiedliwienie. Hiszpańscy giganci zmierzili się bowiem w kolejnym w tym sezonie El Clasico - w Arabii Saudyjskiej, gdzie w niedzielny późny wieczór zaplanowano finał Supercupu Hiszpanii. Spotkanie zostało rozegrane po zamknięciu tego wydania.

LA LIGA

Wyniki 19. kolejki La Liga: Real Oviedo - Betis 1:1, Villarreal - Alaves 3:1, Girona - Osasuna 1:0, Valencia - Elche 1:1.

Łyżwiarstwo szybkie Worek medali w Tomaszowie Mazowieckim

STRESUJĄCY TEN NASZ HYMN

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

- Dopiero rozkręcamy się z formą - stwierdził Damian Żurek po wygraniu wyścigu na dystansie 1000 metrów na mistrzostwach Europy w łyżwiarstwie szybkim, które gościły w Tomaszowie Maz.

Jako pierwsze, powody do radości dały nam jednak w „Arenie Lodowej” sprinterki. Drużyna w składzie: Kaja Ziomek-Nogal, Karolina Bosiek i Martyna Baran, okazała się bezkonkurencyjna (1:27.07), wyprzedzając Belgijkę i Niemkę.

Z powodu upadku, wyścigu nie ukończyły broniące tytułu Holenderki.

Była to premierowa konkurencja mistrzostw Europy, które po raz pierwszy organizowała Polska.

Wciąż w świetnej formie znajduje się wspomniany Damian Żurek. 26-letni panczenista Pilicy Tomaszów Mazowiecki, triumfował na 1000 metrów, potwierdzając bardzo dobrą dyspozycję w sezonie olimpijskim.

Najlepszy polski sprinter w swoim rodzinnym mieście zwyciężył czasem 1:08.55, o 0.8 sekundy lepszym od Holendra Tima Prinsa. Trzeci był Estończyk Marten Liiv - 1:09.61.

- Jestem jednocześnie zmęczony i szczęśliwy - przyznał Żurek. - Spełniłem swoje marzenie z dzieciństwa. Cieszę się,



FOT. PAP/PIOTR POLAK

W ubiegłym roku, 23-letni Władimir Semirunnij odebrał polskie obywatelstwo

że przed polską publicznością pokazałem się z najlepszej strony. Na trybunach była cała moja rodzina, znajomi i słyszałem ich doping, który pchał mnie do przodu.

Żurek zakończył mistrzostwa z dwoma złotymi medalami. W niedzielę triumfował także na dystansie 500 metrów. Srebrny medal wywalczył Marek Kania. Trzeci był Norweg Bjorn Magnussen.

Po ostatnich wyczynach, urodzony w Jekaterynburgu, ale z polskim paszportem Władimir

Semirunnij wydaje się być pewniakiem do olimpijskiego medalu.

W Tomaszowie, najlepszy specjalista od długich dystansów spośród reprezentantów Polski, ponownie dał popis. Na 5000 metrów zwyciężył z nowym rekordem toru - 6:11.13. Drugi Włoch Riccardo Lorello stracił do Semirunnija ponad 3,3 sekundy. Trzeci był jego rodak Davide Ghiotto - 6:17.00.

Władimir Semirunnij zdobył też srebrny medal na dystansie 1500 m. Lepszy okazał się tylko

mistrz świata na tym dystansie Peder Kongshaug. Norweg finiszował czasem 1.46,08, a reprezentant Polski stracił do niego 0,42 s.

W niedzielę po krążek sięgnęły też Zofia Braun, Natalia Jabrzyk i Magdalena Czystoch, które zdobyły brązowy medal. Polki finiszowały czasem 3.07,72 za drużynami Holandii i Belgii. Do najlepszych Holenderek Białe-Czerwone straciły 6,37 s.

Reprezentanci Polski wywalczyli w tej imprezie dziesięć medali, w tym sześć złotych. ©©

Klaudia Zwolińska sportowcem 2025 roku

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

W SKRÓCIE. Wiele działo się na sportowych arenach w kraju i na świecie.

Kajakarka Klaudia Zwolińska zwyciężyła w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najlepszego sportowca Polski w 2025 roku. W czołowej trójce znaleźli się także tenisistka Iga Świątek i siatkarz Wilfredo Leon. Zwolińska przeszła do historii swojej dyscypliny, zdobywając w mistrzostwach świata w Penrith medale we wszystkich trzech konkurencjach, dwa złote i jeden brązowy.

- Absolutnie nie spodziewałam się tego zwycięstwa, jestem w szoku. Marzyłam, aby być w pierwszej trójce - powiedziała w rozmowie z Polska Press Klaudia Zwolińska.

Czwarte miejsce zajął sześciokrotny mistrz świata w jeździe na żużlu Bartosz Zmarzlik, a piąte Robert Kubica. Na kolejnych pozycjach uplasowali się, wicemistrzyni świata w skoku wzwyż Maria Żodzik, Robert Lewandowski, koszykarz Mateusz Ponitka, mistrzyni świata we wspinaczce Aleksandra Mirosław, a czołową „dziesiątkę” zamknął kierowca rajdowy Mikołaj Marczyk.

Bogdanka Lublin z Pucharem Polski

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin wywalczyli Puchar Polski. W finałowym spotkaniu turnieju rozegranego w Krakowie pokonali Asseco Resovię Rzeszów 3:0 (25:15, 25:20, 25:20). To pierwszy w historii Puchar Polski wywalczony przez klub ze stolicy województwa lubelskiego. W sobotnich półfinałach, drużyna z Wilfredo Leonem w składzie wygrała z Indykpołem AZS-em Olsztyn 3:2 (25:19, 16:25, 25:18,

30:32, 15:12), a Resovia z PGE ProjeKtem Warszawa 3:0 (25:15, 25:20, 25:20).

Białe-Czerwoni szykują się do Euro

Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych przygotowuje się do mistrzostw Europy, które w dniach od 15 stycznia do 1 lutego rozegrane zostaną na parkietach w Szwecji, Danii i Norwegii. Polacy trafili do Grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Mecze naszej kadry odbędą się kolejno, 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (18) oraz 20 stycznia (18), wszystkie w szwedzkim Kristianstad. Przed turniejem podopieczni Joty Gonzaleza nie rozgrywają oficjalnych meczów towarzyskich. W nieoficjalnym spotkaniu kontrolnym, które w sobotę rozegrano w Cetniewie, Polacy pokonali Serbie 33:32 (18:18).

MŚ w przełajach

Jacob Kiplimo z Ugandy zdobył trzeci z rzędu tytuł mistrza świata w biegach przełajowych, które odbyły się w Tallahassee na Florydzie. Wśród kobiet na dystansie 10 km triumfowała Kenijka Agnes Jebet Ngetich. Sztafetę mieszaną zwyciężyła reprezentacja Australii. Polacy nie startowali.

MP w kolarstwie przełajowym

Za nami 89. Mistrzostwa Polski w kolarstwie przełajowym. Do Elku zjechała elita tej dyscypliny sportu, a także młodzież i amatorzy. W kategorii Masters wśród kobiet wygrała Alicja Marciniak. Druga była Kinga Skrzypczak, a trzecia Magdalena Bruzgo. Wśród mężczyzn w kategorii Masters najlepszy okazał się Jakub Dec. Srebrny medal zdobył Michał Konradowski, brązowy Jan Grzempa. ©©

Tym razem poza podium. Polskie deski mają się nieźle

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SNOWBOARD. W kolejnych zawodach Pucharu Świata, który odbył się w bajkowej szwajcarskiej miejscowości Scuol, Aleksandra Król-Walas zajęła 8. miejsce w slalomie gigantów równoległym.

W rywalizacji kobiet wygrała Niemka Ramona Theresia Hofmeister, a wśród mężczyzn najlepszy był Włoch Roland Fischnaller.

W 1/8 finału, Aleksandra Król-Walas pokonała Włoszkę Jasmin Coratti o 0,11 sekundy, natomiast odpadła w ćwierćfinale po porażce z późniejszą triumfatorką, która była od niej szybsza o 0,39 sekundy.

Ostatecznie została sklasyfikowana na 8. miejscu.

W 1/8 finału, odpadła Olimpia Kwiatkowska, po przegranej



FOT. PAP/LEŚZEK SZYMAŃSKI

W 1/8 finału Aleksandra Król-Walas pokonała Włoszkę, odpadła w ćwierćfinale po porażce z triumfatorką imprezy

z Holenderką Michelle Dekker o 0,56 sekundy. Polka uplasowała się na 15. pozycji.

W finale Ramona Theresia Hofmeister wygrała z Włoszką Elisą Caffont o 0,55 sekundy.

Trzecie miejsce zajęła inna Niemka - Melanie Hochreiter

po tym, jak z rywalizacji przed półfinałem wycofała się Austriaczka Sabine Payer.

Niestety, kwalifikacji nie przebrnęła 29. Maria Bukowska-Chyc.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Payer - 382 punkty.

Aleksandra Król-Walas jest dziesiąta - 162 punkty, Kwiatkowska - trzydziesta pierwsza (32 pkt.), a Bukowska-Chys - trzydziesta druga (27 pkt.).

Przypomnijmy, że trzy tygodnie temu, Król-Walas zajęła drugie miejsce w slalomie gigantów równoległym Pucharu Świata we włoskiej Carezzie.

Finał mężczyzn, Włoch Roland Fischnaller wygrał ze swoim rodakiem Mirko Felicet-tim o 0,16 sekundy. Trzeci był Słoweńiec Tim Mastnak, zwyciężając o 0,08 sekundy z Bułgarem Radosławem Jankowem.

W kwalifikacjach odpadli - 37. Michał Nowaczyk i 38. Oskar Kwiatkowski. Przejazdu nie ukończył Andrzej Gąsienica-Daniel.

Liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest Włoch Aaron March - 359 punktów. Kwiatkowski jest dwudziesty czwarty - 64. ©©



FOT. PAP/LEŚZEK SZYMAŃSKI

Klaudia Zwolińska wygrała plebiscyt „Przeglądu Sportowego” na Najlepszego Polskiego Sportowca 2025

Magia Zakopanego działa. Sukces był potrzebny

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Jest pierwsze podium dla Polski w Pucharze Świata w tym sezonie. W sobotnim konkursie duetów w Zakopanem 3. miejsce zajęli Kacper Tomasiak i Dawid Kubacki.

Można się czepiać, że obsada nie była najmocniejsza (na Wielkiej Krokwi zabrakło m.in. czołowych Japończyków i Niemców, a także Austriaków, ale u nich akurat jest „kłopot bogactwa”, Słowenicy dali odpocząć liderowi PS Domenowi Prevcowi). Trzymajmy się jednak opcji, że zadziałała magia Zakopanego. Wynik idzie w świat, a taki sukces naszej kadrze, na niespełna miesiąc przed igrzyskami, może dodać skrzydeł. Zwłaszcza że nie było to podium podane na tacy, trzeba było o nie walczyć do samego końca. A w kluczowym momencie wykazać się odpornością psychiczną.

Inie dotyczy to tylko zamykającego zawody rewelacyjnym skokiem Tomasiaka (136,5 m). Na Kubackim presja była może nawet większa, bo na jego miej-

scu kibice widzieli kogoś innego - Maciej Kota lub Kamila Stocha (dla niego w weekend to ostatnie w karierze występy w Zakopanem), którzy ostatnio mieli lepsze osiągnięcia. Trener Maciej Maciusiak argumentował później, że Kubacki w sobotę wcześniejsze skoki (treningi i kwalifikacje indywidualne) miał lepsze od kolegów, a wybór miał być sprawiedliwy. Niezależnie od okoliczności - wynikowo ta decyzja w pełni się obroniła.

Już po pierwszej z trzech serii rywalizacji duetów (w terminologii FIS - super team) można było przypuszczać, że będzie to ciekawy konkurs. Polska zajmowała 5. miejsce, czyli na miarę potencjału. Tyle że przed nami były ekipy, od których teoretycznie jesteśmy lepsi: 3. miejsce zajmowała Szwajcaria, 4. Ukraina. Druga była Słowenia, a daleko z przodu - Austria.

Drugi skok Kubackiego był nawet lepszy niż pierwszy i jeszcze bardziej można było mieć nadzieję na podium. Zwłaszcza że rozkręcał się Tomasiak. Po całej drugiej serii Polska była 3., z realną szansą na powalczenie z 2. Słowenią (Austria była poza zasięgiem, ostatecznie efektownie



Polska ekipa skoczków narciarskich doczekała się sukcesu w Pucharze Świata

wygrała), ale z oddechem innych drużyn na plecach - tylko 0,2 pkt przed Norwegią.

Do końca było ciekawie. Trzeci skok Kubackiemu nie wyszedł tak dobrze jak Kristofferowi Ekriksenowi Sundalowi i ekipa ze Skandynawii zastąpiła nas na 3. miejscu (6,2 pkt różnicy). Wszystko zależało do To-

masiaka. 19-latek wykazał się nerwami ze stali, pofrunął na 136,5 m.

Pozostało czekać, co zrobią najwięksi rywale. Słowenicy nie zaprzepaścili szansy na 2. miejsce. A swoją zmanowali Norwegowie, bo po skoku Halvora Egnera Graneruda skończyli zawody na 4. pozycji.

nie wszystko było idealne. - powiedział.

To pierwszy zimowy sukces naszych skoczków pod wodzą Maciusiaka.

W konkursie indywidualnym takich fajerwerków nie było. Te zawody były szczególnie dla Stocha, który oddawał ostatnie skoki na Wielkiej Krokwi w Pucharze Świata. Seria treningowa rozbudziła nadzieje - 4. był Tomasiak, 5. Kubacki. W konkursie Tomasiak wprawdzie był wysoce, na 10. pozycji, ale o podium raczej nie miał co myśleć, bo strata była duża. Tuż przed nim (9.) plasował się Paweł Wąsek, do II serii awansował też 20. Maciej Kot. Odpadł 36. Kubacki i 42. Stoch. Dla tego ostatniego finał przygody z Zakopanem przyniósł więc rozczarowanie. Kibice dziękowali mu z trybun. W drugiej serii nasi reprezentanci skakali przeciętnie. Ostatecznie, na 11. miejscu zawody zakończył Kacper Tomasiak, 18. był Maciej Kot, a 23. Paweł Wąsek. Zawody w Zakopanem wygrał Słoweniec Anže Lanisek, drugie miejsce zajął Austriak Jan Hoerl, a trzecie jego rodak Manuel Fettner. Dopiero 27. miejsce zajął lider klasyfikacji PS Domen Prevce. ©

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

To ostatnia niedziela. U stóp polskich Tatr. Kamil Stoch żegna się z polskimi kibicami

Paweł Wiśniewski

redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Dla Kamila Stocha, weekendowe zawody Pucharu Świata w Zakopanem były ostatnim występem przed polską publicznością. Na Wielkiej Krokwi triumfował pięciokrotnie.

Pierwszy raz Kamil Stoch wygrał w sezonie 2010/2011 i było to jego premierowe z 39 zwycięstw w Pucharze Świata.

Było to zresztą zwycięstwo symboliczne, odniesione w ten sam dzień, gdy po raz ostatni w PS w Zakopanem skakał Adam Małysz.

Pięć razy pod Tatrami wygrywał jeszcze tylko słynny Austriak Gregor Schlierenzauer.

Wbrew oczekiwaniom kibiców, w tegorocznym konkursie duetów, zabrakło Kamila.

- Wybór nie był prosty i długo się nad nim zastanawialiśmy. Dla mnie była to naprawdę trudna decyzja, bo doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że wszyscy liczyli na start Kamila. Wiemy, jak wiele zrobił dla tego miejsca przez wszystkie te lata. Z drugiej strony chcieliśmy być po prostu sprawiedliwi wobec całej drużyny - mówił selekcjoner reprezentacji Polski Maciej Maciusiak.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Dla Kamila Stocha był to wyjątkowy weekend. Po raz ostatni w karierze skakał na Wielkiej Krokwi



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Kacper Tomasiak i Dawid Kubacki zajęli trzecie miejsce w konkursie duetów w Pucharze Świata w Zakopanem



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Jak zwykle, kibice licznie przybyli dopingować skoczków narciarskich na obiekcie im. Stanisława Marusarza w Zakopanem. Zjechali z całej Polski i nie zawiedli się



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Nie zabrakło również skoczków ukraińskich



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W Zakopanem Kamil Stoch nie mógł się opędzić od dziennikarzy. Tytuł wywiadów dawno już nie udzielił

Siatkówka - PLS 1. Liga BKS Bydgoszcz stawiał się BBTS Bielsko-Biała ANIOŁY RAZ W GÓRĘ I RAZ W DÓŁ

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

CUK ANIOŁY TORUŃ - MCKIS JAWORZNO 3:1 (25:17, 21:25, 25:16, 25:19)
CUK Anioły: Jankowski 11, Podleśny 5, Surgut 8, Urbaniczek 9, Paolinetti 27, Krysiak 11, Podbórzyński (libero) - Kosian 0, Brzostowicz 0.
MCKIS: Stolec 9, Pietras 11, Szczechowicz 1, Czerny 9, Cichosz-Dzyga 9, Strzeżek 7, Dereń (libero) - Mielczarek 1, Borończyk 4, Serewis 1.

Inaugurujący set w wykonaniu toruńskich siatkarzy był perfekcyjny. Zdominowali rywali w każdym elemencie gry i zdobywali punkty seriami. Po nieco ponad 20 minutach mogli zapisać sobie wygraną partię. W drugiej partii sytuacja się odwróciła. Spadła skuteczność Aniołów w ataku, z czego skorzystali rywale, udanie kontratakując. Gospodarze nie byli w stanie odrobić strat.

Trzecia odsłona przypominała pierwszą, ale początkowo już nie z taką dominacją toruńskiej drużyny, która jednak miała kontrolę nad wydarzeniami. Czwarta partia początkowo była wyrównana. Jednak od stanu 10:9 miejscowi zaczęli budować swoją przewagę. Wygrali cztery kolejne akcje. To był kluczowy moment, bo przeciwnicy byli wyraźnie zrezygnowani, a uskrzydleni gracze Aniołów seriami zdobywali kolejne punkty. Następnym mecz Anioły rozegrają 15 stycznia. Podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

CUK Anioły zagrały zmienny mecz przeciwko MCKiS, ale ostatecznie i tak triumfowali i są tuż za liderem z Katowic

BBTS BIELSKO-BIAŁA - BKS BYDGOSZCZ 3:0 (25:23, 25:18, 28:26)
BBTS: Siek 8, Thelle 2, Tokajuk 9, B. Zawalski 9, Romać 13, Dębski 9, Chmielewski (libero), Bi-niek (libero) - Polok 0, M. Zawalski 3.
BKS: Lisicki 12, Siwicki 10, Bieri 5, Mendel 5, Nar-kowicz 8, Rakowski 4, Dzierżyński (libero) - Ra-motowski 1, Kraut 2, Winiarski 0, Golik 0.

Spotkały się szósty z dziesiątym zespołem, które w tabeli dzieliło osiem punktów. Bydgoszczanie udanie zaczęli 2026 roku, wygrywając na wyjeździe ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. Trener Michał Masny i jego podopieczni chcą kontynuować dobrą passę, bo celem jest ciągle najpierw utrzymanie na zapleczu Plus Ligi, a potem awans do play off czyli zajęcie po fazie zasadniczej co najmniej ósmej lokaty. Dodajmy, że nad strefą spadkową

bydgoski zespół ma tylko cztery „oczka” przewagi. Przez prawie cały pierwszy set bydgoscy siatkarze prowadzili, w pewnym momencie nawet trzema punktami. Niestety, w końcówce spadła ich skuteczność w ataku i to rywale cieszyli się z wygranej. O porażce w drugiej partii zdecydował fragment od stanu 10:11, w którym podopieczni Masnego przegrali pięć kolejnych akcji. Potem gra kompletnie się posypała i straty tylko rosły. Trzecia odsłona miała najbardziej zacięty przebieg. Początkowo zespoły grały punkt za punkt. Następnie dwu lub trzypunktową strategię notowali Bydgoszczanie. Jednak nie poddali się. Doprowadzili

do gry na przewagi. W niej mieli nawet szansę na meczbola, ale jej nie wykorzystali. A potem przegrali dwie decydujące akcje i cały mecz. Bydgoscy zawodnicy mieli słabsze przyjęcie od rywali o 12 procent, zablokowali o pięć akcji mniej i popełnili o pięć błędów więcej. To były główne przyczyny porażki. W następnej kolejce Bydgoszczanie znowu zagrają na wyjeździe. Tym razem z Czarnymi Radom. Mecz w środę 14 stycznia.

Pozostałe wyniki 18. kolejki: Mickiewicz Kluczbork - Stal Nysa 3:1 (21:25, 25: 21, 25:21, 25:21), GKS Katowice - MKS Będzin 3:0 (27:25, 25:16, 25:21), Astra Nowa Sól - Lechia Tomaszów Mazowiecki 0:3 (25:27, 21:25, 22:25), Avia Świdnik - Sparta Grodzisk Mazowiecki 3:0 (25:13, 25:15, 25:22), KPS Siedlce - SMS PZPS Spała 3:1 (21:25, 25:13, 26:24, 25:23), Czarni Radom - Necko Augustów 3:0 (25:22, 25:22, 25:17).

1. GKS Katowice	18	43	47:17
2. CUK Anioły Toruń	17	42	44:13
3. Stal Nysa	17	36	43:23
4. Mickiewicz Kluczbork	16	35	40:21
5. MKS Będzin	18	32	41:31
6. BBTS Bielsko-Biała	17	31	38:30
7. MCKiS Jaworzno	16	25	32:32
8. Lechia Tomaszów Maz.	17	25	34:33
9. Avia Świdnik	17	22	29:36
10. KPS Siedlce	17	21	30:40
11. Astra Nowa Sól	17	21	26:35
12. BKS Bydgoszcz	17	20	28:37
13. Czarni Radom	18	19	27:39
14. Necko Augustów	17	17	22:39
15. Sparta Grodzisk Maz.	16	14	20:39
16. SMS PZPS Spała	17	5	11:47

Karne na Tor-Torze, zwycięstwo w Karwinie

JP, MK
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Kibice w Toruniu od listopada czekali na pokonanie wyżej notowanego rywala w lidze. Blisko było w piątek w meczu z GKS Katowice. Udało się w niedzielę w spotkaniu z Jastrzębiem.

KHENERGA TORUŃ - GSKSKATOWICE 2:3 (1:0, 1:0, 0:2, d. 0:0, k. 1:2)
Bramki: 1:0 Laitinen - Lewandowski, Baszyrow (15:05), 2:0 Worona - Lewandowski, Laitinen (27:20), 2:1 Monto - Lundegard, Hofman (49:44), 2:2 Hofman - Wronka, Macias (50:30), karne: Sedlak - Lundegard, Anderson).
KH Energa: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Kulintsew, Zieliński, Korenczuk, Arrak, Sedlak - Jaworski, Schafer, Worona, Fjodorovs, Lewandowski - Gimiński, M. Kalinowski, Phelps, Maćkowski, Napiórkowski.

W toruńskiej drużynie zadebiutował napastnik Ilia Koreńczuk, do gry wrócił Eryk Schafer, ale nie było Oliwiera Kurnickiego i Kamila Kalinowskiego. Pierwszy gol padł po kwadransie Na ławkę kar powędrował Ian McNulty, gospodarze cierpliwie rozgrywali przewagę liczebną i wreszcie Vili Laitinen precyzyjnie przymierzył z niebieskiej linii. Strzelec pierwszego gola asystował przy drugim w 28. minucie. Wtedy nacieriał GKS, ale torunianie wyprowadzili popisową kontrę, którą zainicjował Fin, a sfinalizował pięknie Olesij Worona. Katowiczanie mieli wciąż problemy i kolejne kary wybijały ich z uderzenia. Gospodarzom zabrakło nieco skuteczności w starciach z Michałem Kielem, żeby prowadzić jeszcze wyraźniej. Z drugiej strony, równie dobrze spisywał się Anton Svensson. Bardzo aktywny był wychowanek toruńskiego klubu Bartosz Fraszko, ale za każdym razem górą w tych pojedynkach był szwedzki bramkarz. W 48. minucie w końcu skapitulował, ale sędziowie po analizie wideo uznali, że jeden z graczy GKS był na spalonym. To był zwiastun dużych tarapatów gospodarzy. Wszystko się pięknie układało do 50 minut, a potem błyskawicznie runęło. GKS wyrównał w ciągu niespełna minuty po koszmarnych błędach toruńskiej defensywy. Do końca meczu obie drużyny miały swoje szanse na rozstrzygającego gola, ale ostatecznie kibice oglądali dogrywkę. W niej torunianie przetrwali karę dla Koreńczuka, znowu kilka razy ratował zespół Svensson. Nie uratował jednak drużyny w karnych, a decydującego gola strzelił Stephen Anderson.

Pozostałe wyniki 33. kolejki THL: Cracovia - GKS Tychy 0:4 (0:1, 0:0, 0:3), Unia Oświęcim - JKH GKS Jastrzębie 5:1 (1:1, 3:0, 1:0), Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom 4:1 (0:0, 1:0, 3:1).

JKH GKS JASTRZĘBIE - KHENERGA TORUŃ 1:2 (1:0, 0:2, 0:0)
Bramki: 1:0 Urbanowicz - Kielbicki, Ślusarczyk (1:11), 1:1 Baszyrow - Syty (25:27), 1:2 Baszyrow - Syty, Korenczuk (31:16).
KH Energa: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Kulintsew, Zieliński, Korenczuk, Arrak, Sedlak - Jaworski, Schafer, Worona, Fjodorovs, Lewandowski - Gimiński, M. Kalinowski, Phelps, Maćkowski, Napiórkowski.

Mecz odbył się w czeskiej Karwinie bowiem lodowisko Jastor w Jastrzębiu przechodzi generalny remont. Spotkanie rozpoczęło się fatalnie dla ekipy Sami Hirvonena. Już na początku 2. minuty po zespołowej akcji Antona Svenssona pokonał Maciej Urbanowicz. Mimo wielu okazji z obu stron do strzelania kolejnych goli wynik pierwszej tercji nie zmienił się. Druga odsłona meczu rozpoczęła się od ataków Stalowych Pierników, które w 26. minucie doprowadziły do wyrównania. Karolus Kaarlehto, bramkarz gospodarzy odbił krążek po uderzeniu Mikołaja Sytego, ale przy dobitce Rusłana Baszyrowa był już bezradny. Sześć minut później Torunianie - grając z przewagą dwóch zawodników - wyszli na prowadzenie po drugim голу Baszyrowa. Po kilkudziesięciu sekundach mogło być 1:3, ale Olesij Worona fatalnie spudłował. Początek trzeciej serii był bardzo spokojny. Później do głosu doszli nie mający nic do stracenia Jastrzębianie. Svenssona próbowali pokonać Łukasz Nalewajka, Urbanowicz i Peter Bezuska, ale bramkarz Energi nie dał się pokonać. W końcówce goście mogli odskoczyć od rywali na dwie bramki, ale najpierw Danił Kulintsew nie trafił w krążek, a później strzał Worony świetnie obronił Kaarlehto. W 58. minucie na ławkę kar powędrował Adrian Jaworski. Rafał Bernacki, trener JKH wziął czas, wycofał bramkarza, ale Torunianie nie dali sobie wyrwać cennego zwycięstwa.

Inne spotkania 34. kolejki zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Zagłębie Sosnowiec	29	64	108-61
2. Unia Oświęcim	30	62	117-66
3. GKS Katowice	29	60	96-65
4. GKS Tychy	29	55	105-63
5. JKH GKS Jastrzębie	30	50	85-76
6. KH Energa Toruń	31	46	118-100
7. Polonia Bytom	30	38	88-84
8. Cracovia Kraków	29	24	66-118
9. STS Sanok	29	0	34-184

Sokolanki powalczyły tylko w jednym secie

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W 13. kolejce Tauron Ligi Sokół & Hagric Mogilno grał na wyjeździe z Budowlanymi Łódź.

BUDOWLANI ŁÓDŹ - SOKÓŁ & HAGRIC MOGILNO 3:0 (31:29, 25:18, 25:17)
Budowlani: Planinsek 11, Grabka 5, Drużkowska 15, Lelonkiewicz 2, Honorio 10, Buterez 14, Łysiak (libero) - Storck 3, Siuda, Majkowska 5.
Sokół: Priante 0, Tsitsigianni 6, W. Nowak 7, Kowalska 11, Świętoli 13, Cygan 3, Pancewicz (libero) - Cur-Słomka 2, Stachowicz 0, Brzoska 0, Stronias 0, K. Nowak 0.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRYCKI

Zawodniczki z Mogilna tylko momentami grały jak równe z równymi z rywalkami z Łodzi

w grze na przewagi także miały swoje okazje, ale zabrakło skuteczności i ostatecznie przegrały. Druga partia była walka trwała do stanu 17:16. Od tego momentu skuteczność gry zespołu z Mogilna dramatycznie

spadła w każdym elemencie i to była przyczyna porażki. Podobnie przebiegała trzecia odsłona. Tym razem zawodniczki z Mogilna stawiały się Łodziankom do wyniku 9:8. Potem już tylko były tłem dla rywalek.

Tym meczem sokolanki kończyły maraton trzech meczów w sześć dni. Tylko w pierwszym secie sokolanki toczyły wyrównaną walkę z dużo wyżej notowanymi rywalkami. Sokolanki prowadziły już 24:22, ale nie wykorzystały szansy na wygraną. Potem

Krótko

PIŁKANOŻNA

Kujawsko-pomorskie zespoły grające w Betclis 3. Lidze rozegrały pierwsze mecze kontrolne przed startem rundy wiosennej.

Zawisza Bydgoszcz przegrał 1:2 (0:2) na wyjeździe z I-ligową Polonią Warszawa. Gola dla niebiesko-czarnych zdobył (przy wyniku 0:2) Marcel Strzyżewski. - Zaczęliśmy zbyt bojaźliwie i efektem tego były dwie stracone bramki, których można było uniknąć. W drugiej połowie prezentowaliśmy już dużo lepiej. To był bardzo wartościowy sprawdzian. Sparingi z silnymi zespołami przynoszą wiele dobrego - powiedział Adrian Stawski, trener Zawiszy.

Elana Toruń pokonała u siebie 4:0 (1:0) IV-ligową Spartę Brodnica. Rafał Więckowski, szkoleniowiec żółto-niebieskich zdecydował, że - póki co - klub nie będzie ujawniał strzelców goli, ani składu zespołu.

Wda Świecie zremisowała 1:1 (1:1) w Chojnicach z rezerwami II-ligowej Chojniczanki. Bramkę dla gości zdobył Konrad Polańczyk. (dk, mk)

LOTTO PIĄTEK, 9.01

Multi Multi, godz. 14.00
6, 8, 10, 12, 13, [18], 27, 28, 29, 40, 45, 46, 49, 50, 62, 63, 64, 71, 72, 78

Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 6, 7, 9, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 22

Multi Multi, godz. 22.00
1, 12, 17, 19, 28, 32, 35, 42, 45, 47, 48, 56, 57, 58, 59, [61], 66, 69, 70, 72

Kaskada, godz. 22.00
6, 8, 9, 11, 13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 24

Mini Lotto
1, 11, 15, 19, 29

Ekstra Pensja
2, 7, 16, 28, 33 - 2

Ekstra Premia
2, 6, 9, 31, 33 - 3

Eurojackpot
1, 17, 19, 25, 41 - 6, 12

SOBOTA, 10.01

Multi Multi, godz. 14.00
1, 7, 8, 10, 14, 19, 22, 25, [37], 43, 48, 52, 60, 61, 63, 65, 66, 72, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 4, 5, 6, 8, 10, 13, 15, 18, 19, 22

Multi Multi, godz. 22.00
1, 2, 3, 6, 14, 16, 21, [22], 25, 34, 36, 38, 39, 40, 48, 59, 68, 70, 75, 79

Kaskada, godz. 22.00
2, 3, 6, 9, 11, 12, 13, 16, 18, 19, 21, 23

Lotto
3, 4, 7, 8, 14, 26

Lotto Plus
25, 32, 34, 36, 38, 46

Mini Lotto
1, 10, 25, 30, 35

Ekstra Pensja
1, 4, 5, 14, 25 - 4

Ekstra Premia
2, 5, 11, 30, 33 - 3

NIEDZIELA, 11.01

Multi Multi, godz. 14.00
12, 16, [21], 22, 23, 30, 32, 46, 48, 51, 52, 55, 57, 63, 64, 69, 72, 74, 75, 77

Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22

Koszykówka Twarde Pierniki nie wykorzystały personalnego osłabienia drużyny z Gdyni

Anwil słabo zaczął mecz z Treflem. Potem było lepiej, ale koniec był zły

TREFL Sopot - ANWIL Włocławek 83:74 (19:18, 10:24, 31:21, 23:11)
Trefl: Schenk 19 (3), Zapala 18, Kacinas 11 (1), Goins 9, Addae-Wusu 5 - Suurorg 16 (1), Cowels 5 (1), Kiejzik 0, Nowicki 0.
Anwil: Wahl 12, Mucius 10 (1), Lockett 9, Pearson 7 (1), Fridriksson 0 - Michalak 26 (4), Slaughter 8 (1), Kolodziej 2, Borowski 0, Łazarski 0.

Stawka meczu, który kończył pierwszą rundę sezonu zasadniczego, była bardzo wysoka. Anwil, chcąc awansować do turnieju finałowego o Puchar Polski, musiał w Sopocie wygrać. Z kolei gospodarze chcieli zwyciężyć, by być rozstawionym w tych rozgrywkach.

Włocławianie zaczęli słabo. Przegrywali już 6:15, ale zdołali poprawić obronę i byli skuteczniejsi w ataku. Na przełomie pierwszej i drugiej kwarty zanotowali serię 11:0. Dobrą zmianę dał Michał Michalak. W kolejnych minutach kontynuowali swoją dobrą dyspozycję i minutę przed końcem prowadzili 39:27. Dominację przypieczętowali trójką.

Włocławianie po przerwie grali równie skutecznie. W 25. minucie po kolejnej trójce Michalaka prowadzili 56:40. I wtedy... stanęli. Zaczęli tracić punkty i ostatnie minuty były bardzo emocjonujące. W 38. minucie Anwil stracił prowadzenie po trafieniu spod kosza Szymona Zapalę. Na dwa wolne Jakuba Schenka trójką odpowiedział Isaiah Mucius. Kolejna akcja to następny rzut zza łuku Kaspera Suurorga. Niestety, Michalak się pomylił zza linii 6,25 m. W odpowiedzi wsadęm popisał się Zapala. Kolejne dwa wolne trafił Suurorg. Anwil został dobity



Jakub Schenk i Michał Michalak byli najsukuteczniejszymi graczami swoich drużyn

po przechwycie i wsadzie przez Mindaugasa Kacinasę, który miał aż 16 zbiórek!

- Cały ten mecz nie był dobry w naszym wykonaniu. Nie graliśmy tak jak chcemy w obronie, co pokazała przede wszystkim druga połowa. Po przerwie Trefl zbierał nam piłki i to dało im wygraną. Popelnialiśmy dużo głupich błędów, wykonywaliśmy niepotrzebne rzuty i to zaważyło na naszej przegranej - podsumował trener Ronen Ginzburg.

W następnej kolejce Anwil zagra na wyjeździe z Górnikiem Wałbrzych.

ARKA GDYNIA - ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ 94:86 (23:29, 30:17, 24:22, 17:18)

Arka: Okauru 18 (1), Zyskowski 15 (3), Garbacz 14 (3), Ramey 13 (2), Hrycniuk 2 oraz Kowalczyk 17 (4), Barrett 15 (1).

Arriva Lotto Twarde Pierniki: Thomasson 21 (5), Persons 10 (1), 9 zb., 9 as., Kulig 11 (1), 8 zb., Langović 8 oraz Kunc 18 (2), Szlachetka 8 (2), Smith 0, Sowiński 0.

Torunianie zaczęli fantastycznie: 4 minuty, 12:3 i aż 8 punktów bezbłędnego Noah Thomassona. Amerykanin w 1. kwarcie zdobył aż 15 punktów, trafiając 4 z 5 rzutów za 3, ale cały zespół miał w tym fragmencie blisko 60 procent z gry. W 2. kwarcie osłabiona w tym meczu Arka poprawiła defensywę, początkowo drogę do kosza znajdował jedynie Aljaz Kunc. Jeszcze w 12. minucie było 29:36, a kolejny fragment gospodarze wygrali 14:2! Nieobecne gwiazdy świetnie zastąpił 19-letni Filip Kowalczyk, autor 14 punktów do przerwy. Od tego momentu gospodarze już nie oddali prowadzenia.

- Gratulacje dla Arki, młody Filip Kowalczyk dał rywalom to, czego akurat potrzebowali w tym meczu - stwierdził Srdjan Subotić, trener toruńskiej drużyny. - Powinniśmy wykorzystać okazję na zwycięstwo w takim meczu. Zabrakło nam trafień z czystych pozycji, gdy byliśmy kilka razy blisko Arki. Wydawało się, że w ostatnich tygodniach nabraliśmy zaufania do tego, co robimy, ale polska liga to często serie wygranych i przegranych. Wszystkie kluby pracują, inwestują pieniądze i to nie jest dla nas łatwy sezon - dodał szkoleniowiec.

Torunianie w następnym meczu zagrają na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza.

Pozostałe wyniki: GTK Gliwice - Czarni Słupsk 73:85 (14:16, 22:23, 11:25, 26:21), Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza 81:78 (23:21, 21:27, 18:15, 19:15), King Szczecin - Legia Warszawa 83:81 (25:23, 19:15, 19:25, 20:18), Górniki Wałbrzych - Stal Ostrów Wielkopolski 80:72 (22:25, 21:18, 21:13, 16:16), Dzikie Warszawa - Zastal Zielona Góra i Śląsk Wrocław - Miasto Szkła Krosno zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Arka Gdynia	15	26	+77
2. Trefl Sopot	15	25	+133
3. King Szczecin	15	25	+26
4. Śląsk Wrocław	14	24	+84
5. Legia Warszawa	15	24	+56
6. Górnik Wałbrzych	15	24	+5
7. Anwil Włocławek	15	23	+35
8. Dzikie Warszawa	14	22	+67
9. Zastal Zielona Góra	14	22	+62
10. Stal Ostrów Wlkp.	15	22	-53
11. MKS Dąbrowa Górn.	15	21	-24
12. Arriva Lotto Toruń	15	21	-30
13. Start Lublin	15	21	-105
14. Czarni Słupsk	15	20	-70
15. GTK Gliwice	15	18	-151
16. Miasto Szkła Krosno	14	16	-114

Dramatyczny mecz i dwie dogrywki. Przełamanie i to na boisku lidera

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W 18. kolejce 1. Ligi KSK Qemetica Noteć Inowrocław grała na wyjeździe. Rywalem był ŁKS Łódź.

ŁKS ŁÓDŹ - KSK QEMETICA NOTEĆ INOWROCLAW 82:84 (15:22, 18:14, 15:15, 19:16, 6:6, 9:11)

ŁKS: Ponitka 32 (1), Lewandowski 19 (3), Collins 12 (1), Szymański 10, Antypov 0 - Keller 5 (1), Motylewski 4, Urban 0, Sewiłow 0, Kulon 0.
Noteć: Frye 8 (2), Ciesielski 7 (1), Rompa 7, Sobiech 5, Trubacz 4 (1) - Czujkowski 15 (3), Harris 14 (2), Mitrović 12 (2), Lis 6 (2), Grzesiak 6.

Inowrocławianie czekają na zwycięstwo ponad miesiąc. Przegrali cztery ostatnie mecze, w tym dwa pod wodzą nowego trenera Krzysztofa Szubargi. W ostatnich dniach klub poinformował o zakończeniu współpracy z Cameronem Hamiltonem. Jednocześnie nowym graczem Noteci został Serb Luka Mitrović. To 30-letni rozgrywający.

Noteć kapitalnie zaczęła mecz w Łodzi. Prowadziła 5:0, 10:2 i 20:10 po trójkach Damiana Ciesielskiego, Dylana Frye i Mitrovicia. Potem gra się wyrównała i prowadzenie przechodziło

z rąk do rąk. Koszykarze z Inowrocławia zapewnili sobie grę w dogrywce kiedy 9 sekund przed końcem trafił Alan Czujkowski i doprowadził do remisu 67:67. W pierwszej dogrywce to zawodnicy Noteci stracili szansę na wygraną po tym jak kosza zdobył Marcel Ponitka. W kolejnym dodatkowym czasie gry wygraną zapewnił rzutem wolnym Radosław Turbacz. Sensacja stała się faktem. W ekipie z Inowrocławia wielka radość.

W następnej kolejce Noteć podejmie AZS Politechnika Opolska.

Mecz Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Polonia Leszno zakończył się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszej stronie internetowej.

Pozostałe wyniki: Resovia Rzeszów - SKS Starogard Gdański 89:75 (25:17, 18:22, 22:12, 24:24), Kotwica Kołobrzeg - WKKActive Hotel Wrocław 76:82 (14:15, 23:18, 19:24, 20:25), Basket Poznań - GKS Tychy 82:71 (14:16, 24:17, 22:20, 22:18), AZS Politechnika Opolska - Polonia Warszawa 78:84 (16:21, 27:27, 18:17, 17:19), Decca Pelplin - Miners Katowice 80:73 (24:21, 17:23, 20:23, 19:6), Żubry Białystok - Sokół Łańcut zakończył się po zamknięciu wydania. ©

1. ŁKS Łódź	17	30	+163
2. SKS Starogard Gdański	17	30	+99
3. Enea Abramczyk Astoria	16	29	+213
4. Decca Pelplin	17	29	+92
5. Spójnia Stargard	16	26	+56
6. GKS Tychy	17	26	-29
7. Polonia Warszawa	17	26	-65
8. Basket Poznań	15	25	+22
9. Resovia Rzeszów	17	25	+13
10. WKK AH Wrocław	17	25	-20
11. Sokół Łańcut	16	25	-38
12. Polonia Leszno	16	24	-43
13. Kotwica Kołobrzeg	17	23	-8
14. KSK Qemetica Noteć	17	23	-101
15. AZS Politechnika Op.	17	22	-38
16. Miners Katowice	17	21	-112
17. Żubry Białystok	16	17	-204

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MAZOWSZE

Zginął podczas kuligu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w sobotę po godz. 23 w miejscowości Grzebowilk w powiecie mińskim. Grupa młodych osób zorganizowała tam kulig na drodze leśnej. Do osobowego Nissana były podpięte dwa worki wypełnione słomą, na których było łącznie pięć osób – dwie kobiety i trzech mężczyzn.

– W trakcie wykonywania skrętu przez kierującego Nissanem, jeden z mężczyzn puścił się worka i uderzył w drzewo. Niestety, pomimo

podjętej reanimacji, zarówno przez uczestników kuligu, jak i przez załogę karetki pogotowia, jego życia nie udało się uratować – przekazał podkom. Markiewicz.

Kierujący Nissanem został przebadany na zawartość alkoholu. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Mężczyzna został zatrzymany.

– Decyzją prokuratora ciała 25-latkę zostało przekazane do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji zwłok – dodał podkom. Markiewicz.

WARSZAWA

Wybory w partii Polska 2050



FOT. DAREK DELMANOWICZ/PAP

O przywództwo w partii po Szymonie Hołowni ubiegało się w sobotę pięcioro jej członków. Najwięcej głosów zdobyła ministra funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (na zdj. – 277), na drugim miejscu znalazła się ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kłoska (131). Dzisiaj druga tura.

PODKARPACIE

Podwójna tragedia na drodze

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj ok. godz. 9 na drodze w Nowosielscu w powiecie niżańskim.

– Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 82-letni mężczyzna najprawdopodobniej zaskłabł za kierownicą samochodu, którym kierował i przejechał po 6-letnim dziecku. Chłopczyk w stanie ciężkim został przetransportowany

do szpitala w Rzeszowie. 82-latek, pomimo prowadzonej resuscytacji krążeniowo-oddechowej, zmarł. Trwają działania, które mają dokładnie wyjaśnić okoliczności wypadku.

Chłopczyk w momencie wypadku właśnie wsiadał do zaparkowanego pojazdu, dziecko było pod opieką rodziców.

NAUKA

Uniwersytet Jagielloński prowadzi rekrutację na nowy kierunek studiów podyplomowych w Collegium Medicum – Innowacje w medycynie i systemach zdrowia: era analiz danych. Studenci będą przygotowywani do wdrażania cyfrowej transformacji w sektorze zdrowia. Kierunek będzie łączył wiedzę z zakresu medycyny klinicznej, zdrowia publicznego, analizy danych, informatyki i regulacji prawnych.

”

Zależy nam, żeby rocznica Marszu Tysiąca Tóg stała się dniem niezawisłości sędziowskiej

Waldemar Żurek szef MS, prokurator generalny

Spotkanie Nawrocki – Tusk: poprawne, ale bez przełomu

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki w ciągu pięciu miesięcy swojego urzędowania zażądał więcej ustaw niż Andrzej Duda w ciągu dziesięciu lat swojej prezydentury. W kwestiach bezpieczeństwa premier i prezydent są jednak zgodni.

Z tym spotkaniem wiązano pewne nadzieje. W piątek, 9 stycznia, Karol Nawrocki spotkał się z Donaldem Tuskiem. Wiadomo było, że panowie mieli rozmawiać przede wszystkim o sprawach bezpieczeństwa, w tym o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy po zawieszeniu broni.

– Jest wiele powodów, żeby z troską rozmawiać o interesie Polski. Zwróciłem uwagę pana prezydenta na konsekwencje dla naszego kraju, jakie niesie ewentualny pokój w Ukrainie – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z Karolem Nawrockim. – Atmosfera rozmowy była bardzo dobra, zostało coś z atmosfery Bożego Narodzenia – dodał Tusk.

Szef polskiego rządu podkreślił, że „z zadowoleniem przyjmuje deklarację pana prezydenta, że w kwestiach bezpieczeństwa mówimy jednym głosem”. – Wyjmuje kwestie bezpieczeństwa Polski poza spory i walki. To musi być nasze wspólne działanie. Uzgodniliśmy z prezydentem, że ewentualne podpisanie dokumentów dotyczących pokoju



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Trzeba się cieszyć, że w kwestiach bezpieczeństwa prezydent z premierem mają mówić jednym głosem

w Ukrainie będzie wymagało procedury ratyfikacji przez Sejm oraz podpisu prezydenta. Musimy zbudować szeroki, narodowy konsensus w tej sprawie – mówił Tusk.

Premier rozmawiał także z prezydentem o stanie polskiej gospodarki. – Ustaliliśmy także, że wspólnie będziemy działać na rzecz dobrej opinii Polski w związku z udziałem w szczycie G-20 – stwierdził Tusk.

Panowie nie podejmowali natomiast tematu procesu legislacyjnego i decyzji prezydenta w sprawie ustaw przesyłanych z Sejmu.

– Nie rozmawialiśmy o wetach. Moim zadaniem jest, żeby scalać wysiłki, dlatego nie poruszaliśmy tematów, gdzie mamy odmienne zdania. Nie rozumiem, jak można zażądać ustawy, która pomaga walczyć z pedofilią w sieci albo z rosyjską dezinformacją. Wygląda na to, że weto stanie się codziennością. Tak jak się spodziewałem – mówił Tusk, pytany, czy rozmawiał z Nawrockim o zażądanych ustawach.

– Nie rozumiem tego. Nie będę polemizował – podkreślił.

Wcześniej spotkanie skomentował rzecznik prezydenta Rafał Łeśkiewicz.

– To spotkanie dotyczyło przede wszystkim kwestii związanych z pokojem w Ukrainie. Prezydent i premier rozmawiali o warunkach pokoju w Ukrainie, ale także o współpracy w kwestiach najbardziej istotnych dla Rzeczypospolitej, w kwestiach bezpieczeństwa. Pan premier i pan prezydent mają tutaj takie samo zdanie. Rzeczpospolita stanowi wschodnią flankę NATO, graniczy z Ukrainą, która toczy wojnę z najeźdźcą, z Federacją Rosyjską. W tej sprawie mamy mieć takie samo zdanie i pan prezydent i pan premier to wspólne zdanie wyrażają i potwierdzili je w trakcie dzisiejszego spotkania – przekazał rzecznik prezydenta Rafał Łeśkiewicz po zakończeniu spotkania Tusk – Nawrocki.

Premier miał zgodzić się z prezydentem, że Rosji i Władimirowi Putinowi nie należy ufać oraz że w negocjacjach należy zwracać uwagę „nie tylko na gesty i słowa Putina, ale na to, co rzeczywiście Putin i Rosja robią”.

Łeśkiewicz podkreślił, że obaj politycy prowadzą działania na rzecz sprawiedliwego pokoju w naszej części Europy.

– Ten format, który obejmuje bezpośrednie rozmowy z naszym sojusznikiem amerykańskim, z prezydentem Donaldem Trumpem to domena prezydenta Karola Nawrockiego. Natomiast udział w „koalicji chętnych”, rozmowy na poziomie europejskim to domena Donalda Tuska – przekazał.

PAP

Po prezydenckim wecie. Konsultacje ws. projektu dotyczącego ochrony w internecie zaczną się już dzisiaj

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Ministerstwo cyfryzacji w poniedziałek rozpocznie konsultacje społeczne ws. projektu ustawy dot. ochrony w internecie.

W piątek prezydent Karol Nawrocki poinformował, że zażądał nowelizację ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W niedzielę na antenie Polsat News wiceminister cyfry-

zacji Dariusz Standerski był pytany o to, czy w związku z prezydenckim wetem resort cyfryzacji przedstawi ponownie ten sam projekt, tak jak zrobiło to Ministerstwo Finansów w przypadku ustawy o rynku kryptoaktywów.

– Jutro rozpoczynamy w ministerstwie serię konsultacji społecznych w tej sprawie, tak jak to robiliśmy przy tym zażętym niestety projekcie – powiedział Standerski. – Pełna konsultacja z izbami, z organizacjami pozarządowymi. Zapraszamy też

kancelarię prezydenta; może w końcu przyjdzie i porozmawia o tym, jak blokować te treści – dodał.

Wiceminister podkreślił, że „odczytuje to weto jako polityczną akcję, która nie ma wiele wspólnego z rzeczywistą treścią tej ustawy”. – To weto powoduje, że treści, które mają na celu oszukanie ludzi (...) dalej będą krążyły swobodnie w internecie, także z twarzą pana prezydenta. Dzisiaj mamy w internecie zalew treści, gdzie pan prezydent pro-

muje szybki zarobek. Wystarczy podać numer karty kredytowej, zarobisz w ciągu tygodnia 30 tys. zł. To jest oczywiście wiadomość fałszywa, to jest oszustwo finansowe, za to idzie się do więzienia. Nie mamy narzędzi, żeby takie treści w internecie dzisiaj blokować – wyjaśnił Standerski.

Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski w poinformował, że decyzje dotyczące dalszych działań w sprawie ochrony obywateli w internecie zapadną jeszcze w styczniu. PAP

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

ZATRUDNIMY pracownika gospodarczego. BydgoszczOsowaGóra tel.604136606

Usługi

INSTALACYJNE

E Elektroawaria 24h 79355537 instalacje pomiary, ekspres, tanio!

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011456637



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
☎ 24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011460053

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Haliny Jędryki

Rówieśniczek Niepodległej,
uhonorowanej marszałkowskim medalem
Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

0011460747

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 7.01.2026 r. zmarła
nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Halina Jędryka

lat 100

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
dnia 14.01.2026 r. o godz. 13.30
w kościele Św. Urszuli Ledóchowskiej przy ul. Ornej 6.

Pogrzeb odbędzie się po mszy św.
na cmentarzu NSPJ przy ul. Ludwikowo.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011460760

Trzeba umieć patrzeć i odczuwać.

M. Winter

Z głębokim żalem żegnamy

Małgorzatę Winter

Dyrektorkę Muzeum Okręgowego
im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy
w latach 1995-2003,
muzealniczkę, historyczkę sztuki, kuratorkę,
naszą Koleżankę

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach

Dyrekcja i Pracownicy
Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego
w Bydgoszczy

0011460186

0011460748

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko...”

Z sercem pełnym bólu i smutku
zawiadamiamy,
że dnia 3 stycznia 2026 r. zasnął w Bogu
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek, Brat

ś†p

Mieczysław Kameduła

lat 85

Msza Św. żałobna zostanie odprawiona
14 stycznia 2026 r. (środa) o godz. 11.00,
poprzedzona modlitwą różańcową o godz. 10.30
w kościele pw. Świętej Trójcy,
a uroczystości pogrzebowe po mszy św.
na cmentarzu Starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej 15.

W smutku pogrążona
Rodzina

Wolą Zmarłego było, aby zamiast kwiatów,
złożyć dobrowolną ofiarę na Hospicjum
im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Bydgoszczy.

0310733261

0011460748

„Nigdy nie będzie tak jak dawniej”

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 5.01.2026 r. odszedł od nas
nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś†p

Ryszard Siadkowski

lat 84

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się dnia 14.01.2026 r. (środa) o godz. 11.30
na cmentarzu NSPJ przy ul. Ludwikowo.

W smutku pogrążeni
Żona i Syn z Rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

AUTOPROMOCJA

0310733261

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

eprasa.pl ee46c49aa0

Uwaga, panowie!

Według badań Głównego Urzędu Statystycznego, na choroby układu krążenia najbardziej narażeni są mężczyźni powyżej 45 roku życia.

Z analiz GUS wynika, że współczynnik zachorowań panów w tej grupie wiekowej jest niemal czterokrotnie wyższy niż u kobiet.

W grupie ryzyka chorób układu krążenia znajdują się również osoby otyłe, nałogowi palacze, diabetycy, a także osoby, które nadużywają alkoholu.

Bardzo ważnym czynnikiem zagrażającym naszym sercom są również predyspozycje genetyczne.



Badaj ciśnienie krwi, ponieważ nadciśnienie tętnicze jest jednym z powszechniejszych schorzeń układu krążenia, a zarazem podstawowym czynnikiem ryzyka: udaru mózgu, zawału mięśnia sercowego i niewydolności serca

Na co chorują nasze serca?

▶▶ Według GUS przyczyną niemal połowy zgonów w Polsce są choroby kardiologiczne

Maja Erdmann

Choroby układu krążenia to główna przyczyna zgonów Polaków. A my ciągle o nasze serca nie dbamy i nie przykładamy się do profilaktyki, która jest bardzo ważna w zapobieganiu chorobom.

Zawał mięśnia sercowego to najczęściej występująca konsekwencja choroby niedokrwiennej serca. Najczęściej jest on konsekwencją miażdżycy, która atakuje ścianki tętnic wieńcowych. W tę-

nicy powstaje zakrzep, który utrudnia przepływ krwi. Statystycznie zawał najczęściej spotyka otyłych mężczyzn po czterdziestce z nieleczonym nadciśnieniem tętniczym. Ryzyko wystąpienia zawału serca wzrasta również u osób, które palą papierosy, mają wysoki poziom cholesterolu, cukrzycę i marskość wątroby.

Nadciśnienie tętnicze

To jedno z najczęściej występujących schorzeń układu krążenia. Nielezione może doprowadzić do udaru mózgu, zawału mięśnia sercowego i niewydolności serca.

Niestety, objawy nadciśnienia tętniczego są bardzo różne, co sprawia, że przez wiele lat mogą być bagatelizowane. Chorzy skarżą się przede wszystkim na ból głowy, bezsenność czy kołatanie serca.

Leczenie tego stanu to przede wszystkim zmiana trybu życia: zdrowsza dieta, nauka radzenia sobie ze stresem i regularne przyjmowanie leków zaordynowanych przez kardiologa.

Arytmia serca

Arytmia serca często towarzyszy chorobie niedokrwiennej serca czy zawałowi mię-

śnia sercowego. Jej przyczyną może być również stres, alkohol, tytoń czy nadmiar kawy. Najczęstsze objawy arytmii to: poczucie niemiernego bicia serca, osłabienie, duszność, ból w klatce piersiowej i zawroty głowy.

Zapalenie wsierdzia

Zapalenie wsierdzia to stan chorobowy, który obejmuje wewnątrzmaczyniowe struktury serca: zastawki, a także wsierdzie komór i zastawek, naczynia krwionośne klatki piersiowej oraz przetoki tętniczo-żyłne.

Infekcyjne zapalenie wsierdzia to groźne zakażenie

drobnoustrojami, które mają zazwyczaj podłoże bakteryjne lub grzybicze. Objawy zapalenia wsierdzia przez kilka tygodni mogą być tak nietypowe, że nawet lekarze mogą przypisać je innym dolegliwościom.

Najbardziej charakterystyczne objawy zapalenia wsierdzia to: gorączka, dreszcze, brak apetytu, utrata masy ciała i słyszalne szmery serca.

Profilaktyka infekcyjnego zapalenia wsierdzia to przede wszystkim stosowanie antybiotykoterapii u pacjentów znajdujących się w grupie podwyższonego ryzyka.©©

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Weekend w rytmie poloneza

Ten weekend upływał pod znakiem studniówek czterech bydgoskich szkół.

W piątek, 9 stycznia, swój pierwszy ważny bal w Hotelu Best Inn mieli maturzyści z bydgoskiego Ekonomika.

Fotobudka, tort z logo szkoły i pokazowy polonez - to atrakcje, które czekały w sobotę, 10 stycznia, na maturzystów XII LO im. Bydgoskich Olimpijczyków Mistrzostwa Sportowego podczas studniówki w Hotelu Best Inn.

W sobotę, 10 stycznia, na studniówce w Hotelu City bawili się maturzyści z dwóch szkół Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego, czyli XXII LO i Szkoły Technicznej im. 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej.

W Hotelu City na studniówce bawili się maturzyści z IX LO.
MP



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Mnóstwo atrakcji czekało na maturzystów XI LO w czasie studniówki w Bydgoszczy. Bawili się w Hotelu Best Inn. Tej nocy nikt nie myślał o nauce, lecz wyłącznie o dobrej zabawie



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W sobotę, 10 stycznia, na studniówce w Hotelu City bawili się maturzyści z dwóch szkół Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego, czyli XXII LO i Szkoły Technicznej im. 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej. Bal zorganizowano na 160 osób



FOT. ARKADIUSZ WÓJTASIEWICZ

Piękne kreacje, eleganckie garnitury - to był niezapomniany wieczór dla maturzystów IX LO im. Tadeusza Nowakowskiego z Oddziałami Dwujęzycznymi. W piątek, 9 stycznia, młodzież z tego liceum spotkała się na studniówce w Hotelu City



FOT. ARKADIUSZ WÓJTASIEWICZ

Na studniówce Technikum Ekonomicznego nr 6 w Bydgoszczy zatańczono cztery polonezy